

JEZUICI A SEMINARIUM DIECEZJALNE W KALISZU (1593—1620)

WSTĘP

Momentem zwrotnym w dziejach wychowania i kształcenia kandydatów do kapłaństwa był dekret o seminariach, wydany 15 VII 1563 na 23 sesji Soboru Trydenckiego i sformułowany w kanonie XVIII (de reformatione). Jego znaczenie nie polegało na odkryciu nowych metod wychowawczych lub nowej treści w nauczaniu, bo na tym polu sięgnął sobór do wieków przeszłych, szczególnie do szkół katedralnych; nowością i siłą, która na przestrzeni czterech stuleci okazała się tak płodną, twórczą i decydującą o losach Kościoła był stanowczy nakaz, by każda diecezja posiadała przynajmniej jedno seminarium, a każdy biskup do swoich zasadniczych obowiązków wliczył pilną troskę o jego rozwój.

W ustawach soborowych dotyczących odpowiedniej formacji intelektualnej i moralnej adeptów do kapłaństwa daje się zauważyć wyraźna i istotna ewolucja. Dekret o seminariach został wydany w ostatnim roku Soboru, który, z długimi przerwami, trwał 18 lat. Wcześniejsze uchwały soborowe dotyczące formacji przyszłego kapłana — jak dekret nakazujący zakładanie przy kościołach katedralnych i klasztorach katedr Pisma św. (sesja V, 17 VI 1546) lub dekret o wymaganiach, jakie biskup powinien stawiać przyszłym kapłanom (sesja XIV, 25 XI 1551), ograniczyły się raczej do przypomnienia ustawodawstwa kościelnego z poprzednich wieków. To, że sobór w ostatnim etapie swoich prac poszedł dalej powołując do życia instytucję seminariów zawdzięcza się przede wszystkim dwóm wydarzeniom, które zaszły w okresie od soboru Pawła III (1545) do podjęcia obrad w r. 1562 za pontyfikatu Piusa IV. Wydarzeniami tymi były: rozwój szkolnictwa jezuickiego oraz działalność kardynała Reginalda Pole w Anglii.

W r. 1562 działało już około 40 kolegiów jezuickich, wzorując się na *Collegium Romanum*, założonym w r. 1551 przez św. Ignacego Loyolę. Kolegium to różniło się bardzo od dawnych kolegiów, jakie powstawały przy starych uniwersytetach. Konstytucje *Colle-*

gium Romanum podkreślając szczególnie stronę wychowawczą żądały od uczniów nie tylko zewnętrznej karności, ale także głębokiego życia duchowego. Collegium Romanum i inne, wzorujące się na nim kolegia jezuickie zasilaly wydatnie szeregi duchowieństwa.

Może jeszcze większy wpływ na obrady soborowe wywarło Collegium Germanicum, założone przez św. Ignacego w r. 1552 w celu przygotowania kapłanów narodowości niemieckiej, którzy po ukończeniu studiów ratowaliby z katolickiej spuścizny w swojej ojczyźnie to, co jeszcze było do uratowania. Autor pracy o seminariach, wydanej w Rzymie w r. 1963 pisze o Collegium Germanicum:

Chociaż niedawno założone, ponieważ jednak już przynosiło obfite owoce, Ojcowie Soboru Trydenckiego uznali je za środek zesłany przez Bożą Opatrzność do odpowiedniego wychowania kleryków, tym bardziej, że wszyscy je chwalili.¹

Do wytworzenia ogólnej atmosfery sprzyjającej tego rodzaju dziełu przyczynił się w wielkim stopniu o. Klaudiusz Le Jay, który już w latach czterdziestych przedstawiał biskupom niemieckim jako jedyny ratunek w tragicznym położeniu katolicyzmu w Niemczech, utworzenie przy uniwersytetach katolickich kolegiów, gdzie mogliby się uczyć bezpłatnie ubodzy, ale uzdolnieni młodzieńcy. Le Jay był jednym z promotorów idei potrydenckiego seminarium i o jej realizację zabiegał wytrwale najpierw u biskupów niemieckich, a później u św. Ignacego i ojców soboru, w którym sam brał czynny udział. Biskupi niemieccy uznali myśl o. Le Jay za świetną, lecz ograniczyli się do pochwał; Ignacy Loyola zapalił się do planów swego towarzysza i przystąpił do organizacji Collegium Germanicum — prototypu wszystkich seminariów.²

Drugim wydarzeniem, które zaważyło na powzięciu uchwały soboru w sprawie seminarium była działalność Reginalda Pole w Anglii. Po wstąpieniu na tron Marii Tudor został on mianowany legatem Juliusza III do Anglii z zadaniem przywrócenia kultu i hierarchii katolickiej w tym kraju. W tym celu zwołał synod narodowy i 10 lutego 1556 r. wydał szereg dekretów reformacyjnych, między innymi dekret XI nakazujący biskupom zakładać przy kościołach katedralnych kolegia zwane seminariami, przeznaczone wyłącznie dla kształcenia adeptów do stanu duchownego. Przyjmowani mieli być w pierwszym rzędzie młodzieńcy uzdolnieni z rodzin ubogich. Nauka i utrzymanie miały

¹ *Seminaria Ecclesiae Catholicae*, wyd. Sacra Congregatio de seminariis et studiorum universitatibus, Romae 1963 s. 84.

² J. Brucker, *La Compagnie de Jesus. Esquisse (1521—1773)*, Paris 1919 s. 63—65. P. Delattre, *Les jésuites et les séminaires*, w „Revue d'Ascétique et de Mystique” R. 29 (1953) s. 20—43; 30 (1954) s. 161—176.

być bezpłatne. W ten sposób na wzór Collegium Germanicum, które kardynał Pole doskonale znał, miały powstać seminaria na terenie całej Anglii, powierzone trosce biskupów.³

Dekret XI synodu londyńskiego, nie przyniósł dla Anglii spodziewanych owoców, ponieważ już w r. 1558 zmarł kardynał Pole i królowa Maria, a tron angielski dostał się wrogię Kościołowi Elżbiecie I, jednak w odnowie całego Kościoła odegrał ważną rolę: treść dekretu XI niemal dosłownie przyjął Sobór Trydencki, który zaczerpnął zeń nie tylko samą nazwę seminarium, lecz także ogólną jego ideę. Do seminarium winni być przyjmowani młodzi raczej ubodzy, którzy skończyli przynajmniej dwunasty rok życia, nauczyli się czytać i pisać i szczerze pragną przyjąć święcenia kapłańskie. Biskup, do którego należy piecza nad seminarium rozdzieli przyjętych kandydatów według swego uznania na klasy, przeznaczając młodych tylko do uczenia się, a bardziej zaawansowanych także do pewnych posług w kościele. Po otrzymaniu tonsury i szaty kleryckiej kandydaci mają obowiązek uczyć się gramatyki łacińskiej, śpiewu kościelnego, kalendarza kościelnego, Pisma św., ksiąg kościelnych, homilii, administrowania sakramentów, szczególnie sakramentu pokuty oraz ceremonii. W sprawach wychowania religijnego sobór polecił codzienne uczestniczenie we Mszy św., przynajmniej raz na miesiąc spowiedź, Komunię św. według uznania spowiednika, ponadto, w czasie świąt, udział w nabożeństwach kościelnych. W inne sprawy dekret Soboru nie wchodził zostawiając ich rozstrzygnięcie biskupowi i kapitulom. Wielką zasługą Soboru było zapewnienie bytu materialnego w oparciu o beneficja kościelne. Koncepcja wychowania i kształcenia seminarzysty przedstawiła w uchwałach soborowych była bardzo ogólna i dopiero doświadczenia wielu dziesiątków lat miały ją bogacić i precyzować.

Fakt, że sobór dał tylko ogólne wytyczne, i że pieczę nad seminariami powierzył poszczególnym biskupom miał wielkie znaczenie dla przyszłego ich rozwoju. Nie było szczegółowych konstytucji seminarium, nie było też jakiejś jednej instytucji, której polecono by prowadzenie alumnów; mogli więc biskupi prowadzić seminarium oddawać różnym osobom i różnym instytucjom zakonnym, co w konsekwencji powodowało powstawanie różnego typu seminariów. I tak można mówić o typie jezuickim, typie misjonarskim, sulpicjańskim i innych. Określając typ seminarium nie należy uciekać się do różnic w funkcjach wychowawczych (spowiednik, kierownik duchowny, prefekt itp.). W Collegium Germanicum spotyka się obok rektora i spowiedników osobnych kierowników duchowych (moderatores pietatis) — zaś w seminariach św. Karola Boromeusza spowiednik jest równocześnie kie-

³ *Seminaria Ecclesiae Catholicae*, s. 86.

rownikiem duchowym i cieszy się dużymi uprawnieniami a przeciw seminarium założone przez św. Karola Boromeusza ożywiał duch św. Ignacego. Wszystkie seminaria miały zasadniczo te same praktyki religijne: uczestniczenie we Mszy św., w sakramentach św., modlitwy ustne i myślnie, lekturę. Św. Wincenty a Paulo specjalny nacisk kładł na rekolekcje, Jan Olier na częstą spowiedź, ale różnice te są drugorzędne. Tego co nadawało piętno i specyficzny charakter seminarium szukać trzeba w czymś głębszym. Najistotniejszą wydaje się osobowość człowieka czy też charakter instytucji, której biskup powierzał prowadzenie seminarium oraz konkretny cel, jaki ona sobie wyznaczyła. I tak św. Wincenty a Paulo pragnął wychować „dobrego proboszcza” i temu celowi on i jego synowie podporządkowali wychowanie i kształcenie młodych kleryków. Rekolekcje, do których św. Wincenty przywiązywał wielką wagę, miały przyczynić się do urobienia przyszłego duszpasterza, a potem, już w pracy duszpasterskiej, miały służyć jako środek ciągłego odnawiania się duchowego. Uczeń św. Wincentego, który znał dobrze konsytycje ułożone przez św. Karola Boromeusza dla swoich seminariów, Jan Olier, odszedł od myśli swego mistrza, a jeszcze dalej od św. Karola. Pragnął on stworzyć w seminarium ducha rodzinnego, wychowanie oprzeć na całkowitym zaufaniu. Wspólne przebywanie superiora, dyrektorów i profesorów z alumnami na modlitwie, w chwilach odpoczynku, w czasie pracy, ustawiczny dobry przykład ze strony przełożonych, częste rozmowy alumnów ze swoimi kierownikami — to wszystko miało być wystarczającym czynnikiem wychowawczym. Odpadała surowa kontrola, która zajmowała dotychczas ważne miejsce w seminariach.

Seminaria diecezjalne prowadzone przez jezuitów były przepełnione duchem św. Ignacego. Przyświecał im ideał wychowania apostoła, obrońcy wiary św., tego bowiem wymagały czasy i warunki w jakich znalazł się Kościół. Stąd w nauczaniu poczesne miejsce zajmowały nauki humanistyczne z retoryką i dialektyką, jako dające umiejętność przemawiania i dyskusowania. Stąd też położenie nacisku na znajomość Pisma św., konieczną do dyskusji z innowiercami, znajomość zagadnień spornych kwestionowanych poza katolicyzmem (teologia polemiczna) oraz wykłady innych przedmiotów pod kątem polemiki z przeciwnikiem. Mniej troszczono się o ceremonie, o śpiew kościelny, prowadzenie ksiąg kościelnych, chociaż w pracy parafialnej znajomość ich jest nieodzowna. Drugą cechą charakterystyczną seminariów jezuickich był duch wierności Kościołowi i ścisła łączność ze Stolicą Apostolską.⁴ Rzecz znamienna, że władze państwowe pragnąc uzależnić

od siebie Kościół dążyły, by seminaria diecezjalne nie miały nic wspólnego z jezuitami. Wymowny jest dekret królewski w Hiszpanii z r. 1768, w którym nie dopuszcza się dawnych programów nauk dodając przy tym, że szczególnie chodzi o wyeliminowanie programów jezuickich. Podobnie dekret Józefa II w Austrii 1784 r., zabraniający klerikom z Austrii studiować w *Collegium Germanicum*, by nie ulegli „zarazie jezuickiej”, chociaż Towarzystwo zostało już zniesione.⁵

W metodzie wychowania duży nacisk kładli jezuita na karność i kontrolę. Stawiano wymagania wysokie, a stała kontrola miała dopomagać w ich wypełnianiu. Niezależnie od spowiednika ustanowiono prefekta (zwanego także w seminariach papieskich *regensem*), którego władza rozciągała się nie tylko na *forum externum* lecz także *internum non sacramentale*. Do niego należała troska o karność oraz życie duchowe alumnów, wyjąwszy spowiedź.

Św. Ignacy przywiązywał dużą wagę w wychowaniu do zdobycia mechanizmów nawykowych. Trzeba jakąś prawdę czy zasadę nie tylko poznać i nie tylko przyjąć, ale do tego doprowadzić, aby przez dokładne powtarzanie stała się jakby drugą naturą: stąd podkreślanie poprawności zewnętrznej jako środka prowadzącego do urobienia wewnętrznego.

Towarzystwo Jezusowe, choć stało u początków genezy seminariów diecezjalnych, co do prowadzenia ich zachowało dużą rezerwę. Na kongregacji generalnej II w r. 1565 zostało postawione następujące zagadnienie: „czy Towarzystwo nasze powinno przyjmować prowadzenie seminariów biskupich, o których była mowa na Soborze Trydenckim”. Zebrani jezuita po dokładnym zbadaniu sprawy odpowiedzieli: „że nie powinni przyjmować...” Nie wykluczono jednak zupełnie prowadzenia seminarium. General zakonu mógł dać dyspensę, ale pod dwoma warunkami: jeżeli seminarium zostanie utworzone przy kolegium tak, by profesorowie jezuićcy mogli równocześnie wyklądać seminarzystom i by prowadzenie seminarium było zależne wyłącznie od zakonu.⁶

Towarzystwo, którego wkład w tworzeniu seminarium był tak znaczny i którego wpływy na strukturę seminarium do dziś są widoczne, z czasem wycofywało się z ich prowadzenia. To, co przeżyli jezuita w związku z seminariami założonymi przez św. Karola Boromeusza było bardzo wymowne i w pewnym stopniu charakterystyczne.

„Początkowo seminaria te powierzono ojcom Towarzystwa Jezusowego,

des heiligen Ignatius von Loyola, „Theologisches Jahrbuch”, Leipzig 1964 s. 522—551.

⁵ *Seminaria Ecclesiae Catholicae*, s. 132.

⁶ *Institutum Societatis Jesu*, Florentiae 1893 II s. 198.

⁴ P. de Leturia, *Aux sources de la „Remanité de la Compagnie de Jésus*, „Christus”, Paris 1955 n. 5 s. 81. B. Schneider, *Die Kirchlichkeit*

których Boromeusz, wielbiciel św. Ignacego, przybrał sobie jako współpracowników w swoim dziele reformy; później jednak za zgodą ojców Towarzystwa Jezusowego oddał je pod kierownictwo założonych przez siebie Kleryków Oblatów, ponieważ oni byli ściślej poddani jego władzy i zbliżeni do niego sposobem życia, do którego też starali się przygotować jego kleryków".⁷

Na podstawie tych i wielu podobnych faktów, na podstawie ogólnego postanowienia kongregacji generalnej i różnych szczególnych zarządzeń można wskazać kilka przyczyn, które zadecydowały o początkowej rezerwie, a późniejszym wycofaniu się Towarzystwa z prowadzenia seminariów.

Brak ludzi to jedna z przyczyn. Po Soborze Trydenckim jezuita byli wzywani do różnych krajów i różnych zajęć. Oddanie grupy ludzi — rektora, wychowawców i profesorów — dla prowadzenia seminariów to zbyt wiele sił, zbyt absorbujące przedsięwzięcie dla nielicznego zakonu. Dlatego jezuita pragnęli, by seminarium otwierano przy większych kolegiach, gdzie profesorowie mogliby wykładać nie tylko alumnom, lecz innej młodzieży i gdzie mogliby się kształcić młodzi jezuita.

Inną przyczyną była zależność od biskupa, a szczególnie uciążliwa zależność od kapituł — nierzadko dla jezuitów nieprzychylnych. Towarzystwo Jezusowe będąc zakonem o silnej organizacji i wewnętrznej spójności, świadome zadań przed nim postawionych, musiało być uczulone na niezależność w działalności i niechętnie naginało się do innych koncepcji. Częste nieporozumienia z kapitułami zrażały jezuitów do tej pracy.

Najważniejszą jednak przyczyną było to, że jezuita z życiem parafialnym byli bardzo luźno związani; na parafiach jako proboszczowie nie pracowali i trudno im było wniknąć w warunki i potrzeby księdza diecezjalnego. Konsekwentnie nie umieli wywiązywać się z misjonarstwa, przechodząc z kandydatami obok teologii prowadzenie ksiąg parafialnych, wprawiając ich we wszystkie ceremonie kościelne i kładąc duży nacisk na śpiew i inne ważne dla pracy parafialnej praktyki. Jezuita zaabsorbowani walką z innowiercami, obroną wiary, apostołstwem pojętym bardzo szeroko — na ogół sami nie byli dobrymi proboszczami i nie umieli innych przygotować do pełnienia tej funkcji. Niektóre z kapituł w Polsce podnosiły właśnie te zarzuty i jak się wydaje, nie bez słuszności.

Nim jednak przyszedł nowy instytut zakonny, a biskupi przygotowywali odpowiednich ludzi, jezuita brali na siebie obowiązek i trud wychowywania kleru; w pierwszych dziesiątkach lat po

⁷ *Seminaria Ecclesiae Catholicae*, s. 108, 109.

Soborze Trydenckim większość seminariów diecezjalnych, a wszystkie papieskie (w Polsce: Braniewo i Wilno), prowadzili jezuita.

W Polsce pierwsze seminarium diecezjalne zostało założone w Braniewie przez biskupa Stanisława Hozjusza w r. 1565 i oddane jezuitom. Seminarium braniewskie ma szczególne znaczenie dla innych jezuitckich seminariów w Polsce. Jakub Wujek, rektor kolegium w Poznaniu, donosząc generałowi Merkurianowi o rozmowach z kurią biskupią na temat seminarium, które ma być otwarte przy kolegium, pisze, że prosić będzie biskupa: „aby to seminarium zostało założone i prowadzone na wzór seminarium braniewskiego...”⁸

Prefektem seminarium poznańskiego, otwartego ostatecznie w r. 1581 został Jan Wąchalski, przyszły rektor kolegium kaliskiego i organizator seminarium w Kaliszu. Bywało i tak, że prefekt seminarium poznańskiego pełnił następnie ten obowiązek w seminarium kaliskim. Także inne seminaria diecezjalne prowadzone przez jezuitów, jak seminarium w Wilnie, w Pultusku, Toruniu, Sandomierzu, w Lublinie, Gdańsku, Krasnymstawie, Krożach i Worniach⁹, choć może nie wzorowały się bezpośrednio na seminarium braniewskim, to jednak przez zmieniających się rektorów, prefektów i profesorów przejmowały zwyczaje i program nauczania od innych seminariów jezuitckich, szczególnie najstarszych, które wzorowały się na seminarium w Braniewie.¹⁰

GENEZA SEMINARIUM DIECEZJALNEGO W KALISZU

Pilną troską dotychczasowego biskupa kujawskiego Stanisława Karnkowskiego — zwłaszcza od chwili, gdy po śmierci Jakuba Uchańskiego został prymasem Polski, była sprawa utworzenia seminarium dla archidiecezji gnieźnieńskiej.¹¹ Atmosfera odnowy Kościoła, polecenia Soboru Trydenckiego, ogromny brak kapłanów, a wreszcie energia i gorliwość nowego prymasa — to czynniki, które przyspieszyły powstanie nowej placówki wychowawczej.

Jeszcze przed ingresem na stolicę metropolitalną (21 IV 1583) prowadził Karnkowski rozmowy z biskupem poznańskim Łukaszem Kościeleckim, badając możliwości otwarcia seminarium dla

⁸ Ks. J. Sygański, *Korespondencja księdza Jakuba Wujka z Wągrowca z lat 1569—1596*, Poznań 1917 s. 84.

⁹ Ks. A. Petrani, *Nauka prawa kanonicznego w Polsce w XVIII i XIX wieku*, Lublin 1961 s. 28.

¹⁰ ARSJ, Pol. 43, Katalogi osób i zajęć od 1600 do 1620.

¹¹ Stanisław Karnkowski otrzymał nominację królewską na koadiutora prymasa Jakuba Uchańskiego z prawem następstwa 15 III 1581; wybrany został po śmierci prymasa na arcybiskupa gnieźnieńskiego przez kapitułę 17 IV 1581; wybór ten potwierdził Grzegorz XIII 7 V 1581. Zob. Ks. Korytkowski, *Arcebiszupa gnieźnieński*, Poznań 1889 III s. 419 nn.

swojej archidiecezji przy kolegium jezuickim w Poznaniu, gdzie mieściło się już seminarium diecezji poznańskiej.

Niezależnie od trosk o seminarium, nowy prymas snuł plany otwarcia kolegium jezuickiego w Kaliszu, największym mieście powierzonej mu archidiecezji. Naradzał się w tej sprawie z jezuitami poznańskimi, zwłaszcza z rektorem kolegium, Janem Konarskim. Jezuici poznańscy mieli jednak swoje plany i pragnęli poparcia prymasa w ich realizacji. Pragnęli oni kolegium poznańskie przekształcić na uniwersytet, by Wielkopolska posiadała swoją wyższą uczelnię, wzorem krakowskiego centrum dla Małopolski i dopiero co otwartej akademii dla ziem litewskich w Wilnie. Sugerowali Karnkowskiemu, by im pomógł, powiększając fundację kolegium, „aby je podnieść do rzędu uniwersytetu i akademii”.¹² W sprawie seminarium doradzali prymasowi, by je otwarto przy seminarium poznańskim. W Kaliszu zaś myśleli utworzyć małą placówkę, do której jezuici poznańscy dojeżdżaliby na pracę, a w razie potrzeby dwu lub trzech kapłanów-jezuitów zamieszkałoby w Kaliszu na stałe.¹³ Prowincjał Paweł Campano starał się ze swej strony nakłonić prymasa, by poszedł za planami jezuitów poznańskich i w liście do generała zakonu Akwawii wyrażał opinię, że Karnkowski dał się do tej sprawy przekonać.¹⁴ Tymczasem prymas, zachęcony prawdopodobnie w Łowiczu przez Possewina wracającego z Moskwy do Rzymu, przygotował w Kaliszu wszystko na przyjęcie jezuitów. Odnowił dla nich swoją rezydencję biskupią przy kościele kolegiackim, kupił pałac na środku rynku wraz z podmiejskim ogrodem za 5 tys. fl. oraz place pod budowę kolegium.

Sprawa otwarcia seminarium była jednak dla prymasa pilniejszą i pragnął zrealizować ją jak najszybciej. Ingres na stolicę metropolitalną odbył się 21 IV 1583, a już 27 tegoż miesiąca na sesji kapituły, w której brali udział także opaci i proboszczowie, Karnkowski poinformował zgromadzonych o konieczności otwarcia w jak najkrótszym czasie seminarium. Kapituła wyraziła zgodę, pod warunkiem, że prymas wyposaży odpowiednio szkołę katedralną w Gnieźnie. Prymas przyjął warunek. Postanowiono więc, że sprawa otwarcia seminarium zostanie ostatecznie załatwiona na najbliższym synodzie; kapituła zaś dnia 30 IV 1583 r. wydała przywilej fundacyjny, który zresztą przysporzył jezuitom wiele kłopotu. Historyk jezuicki pisał o nim w r. 1587: „sprawa stawała się zawiklaną i niejasną z tego powodu, że seminarium jeszcze nie istniało”.¹⁵ Na mocy przywileju cztery wioski z dóbr arcybiskupich: Sławno, Kokanin, Liskowo i Zychowo, miały stanowić fun-



Stanisław Karnkowski
Arcybiskup Gnieźnieński
Prymas Królestwa Pol. i W. X. L.

¹² ARSJ, Pol. 71 f. 247, Fundationes.

¹³ ARSJ, Pol. 71 f. 247, Fundationes.

¹⁴ ARSJ, Germ. 160 f. 267, Campano do Akwawii 13 XII 1583.

¹⁵ ARSJ, Pol. 71 f. 248, Fundationes.

[9]

dację kolegium, przy którym otwarte być miało seminarium archidiecezjalne. O kolegium w Kaliszu nie było ani słowa.

Na synodzie archidiecezjalnym w Łowiczu zwołanym już 4 X 1583 pragnął prymas sfinalizować sprawę fundacji seminarium i zapewnić jego byt materialny. Pod jego przewodnictwem, przy udziale dwóch delegatów kapituły gnieźnieńskiej: Jakuba Górskiego i Hieronima Powodowskiego oraz opatów i duchowieństwa, tak parafialnego jak i zakonnego, ustalono stałą roczną kontrybucję na rzecz seminarium (art. IV) oraz formy przekazywania i gospodarowania tą kontrybucją (art. VIII i IV). Kontrybucja na rzecz seminarium oraz na utrzymanie dwóch delegatów archidiecezji do Trybunału Koronnego wynosiła 2400 fl. rocznie. Suma ta została podzielona na trzy równe części. Na dobra arcybiskupie przypadło więc 800 fl.; tyleż na opactwa i prepozytury oraz na beneficja prałackie i kanonickie kapituły metropolitarnej i kapitul kolegiackich.

Przeciw takiemu podziałowi wystąpiła kapituła i jej opory sprawiły, że prymas długo jeszcze musiał czekać na otwarcie seminarium.¹⁶ Opory jezuitów potrafił prymas w krótkim czasie przezwyciężyć. Dla kolegium jezuickiego w Poznaniu, które po śmierci fundatora biskupa Łukasza Kościeleckiego przeżywało trudności finansowe, obiecał pomoc — pod tym jednak warunkiem, że jezuitci założą kolegium w Kaliszu. Rektor kolegium poznańskiego Jan Konarski, który najbardziej odradzał prymasowi fundację w Kaliszu, donosząc generalowi Klaudiuszowi Akwawiwie w czerwcu 1583 o postawie Karnkowskiego pisze o otwarciu kolegium w Kaliszu jako o sprawie przesądzonej. Podnosząc hojność arcybiskupa, który ostatnio ofiarował dla kolegium poznańskiego cztery wioski, prawie 800 fl. i 4 konie, zwracając uwagę na wielką jego życzliwość dla Towarzystwa Jezusowego pisał o nim, że „nie ustępuje fundatorowi kolegium Wileńskiego”¹⁷. Podobnie prowincjał. Campano pod koniec roku 1583 informował o otwarciu kolegium w Kaliszu, jako o sprawie przesądzonej. Sam zresztą doglądał przygotowania mieszkań dla jezuitów.¹⁸

Prymas, aby zjednać jezuitów dla swoich planów, gdy dowiedział się, że w maju roku 1584 ma być zwołana kongregacja prowincjonalna, zaprosił jezuitów do Kalisza i tam przez kilka dni utrzymywał ich na własny koszt. W czasie trwania narad jezuitów wydał Karnkowski dwa przywileje, w których obiecał powiększyć fundację kolegium poznańskiego, oddać jezuitom do dyspozycji kościół św. Magdaleny oraz oddać pod zarząd jezuitów dwie ka-

¹⁶ J. Sawicki, *Concilia Poloniae*, Warszawa 1950 V s. 160—161.

¹⁷ ARSJ, Germ. 161 f. 146—147; Konarski do Akwawivy 24 VI 1583.

¹⁸ ARSJ, Germ. 161 f. 300—307; Campano do Akwawivy 13 XI 1583.

liskie szkoły, kolegiacką św. Magdaleny i parafialną przy kościele św. Mikołaja.¹⁹

W latach 1584—1585 sprawa seminarium zeszła na dalszy plan. Czytając korespondencję i kroniki tych lat odnosi się wrażenie, że wszyscy zainteresowani, z prymasem na czele, zostali zaabsorbowani powstającym kolegium.

Wnet po kongregacji prowincjalnej Paweł Campano przedstawił generalowi plan przyszłej placówki jezuickiej w Kaliszu. Dwie szkoły katolickie w Kaliszu podlegać będą prefektowi szkoły jezuickiej. Magistrzy tych szkół, bakałarze Akademii Krakowskiej, po zdaniu egzaminu przed jezuitą uczyć będą w oparciu o program przepisany przez jezuitów; jezuita będą także decydować o przyjęciu uczniów do odpowiedniej klasy. Program tych dwóch szkół będzie odpowiadał najniższej klasie szkół jezuickich tzw. infimie. Jezuita otworzą na razie drugą klasę gramatyki i klasę syntaksy. Przełożonym nad kolegium naznaczył prowincjał Kaspra Sawickiego.²⁰ Oficjalne przyjęcie fundacji przez generała Akwawię, które przypadło na początek czerwca 1584 r., było zakończeniem pierwszego etapu w realizacji wielkich planów; osiągnięcie to przyniosło Karnkowskiemu wiele radości.²¹

Szkoła otwarta we wrześniu 1584 r. rozwijała się wyjątkowo pomyślnie. Relacja prowincjała do Rzymu, podobnie jak zapiski kronikarza, były pełne entuzjazmu. Po kilku miesiącach naukę pobierało już 200 uczniów, z dnia na dzień liczba ich wzrastała; połowa z nich to synowie szlachty innowierczej; szkoła innowiercza w pobliżu, dotąd pełna młodzieży szlacheckiej, zaczyna chylić się ku upadkowi; już działa sodalicja; stworzono teatr; arcybiskup zadowolony z żywiołowego rozwoju szkoły oprócz wielu książek, którymi wzbogacił księgozbiór kolegium, darował 839 fl. Zdaniem prowincjała, w najbliższym roku należy otworzyć także klasę poetyki. Z korespondencji prowincjała wynika, że do tak szybkiego rozwoju szkoły przyczynił się w dużym stopniu Karnkowski, który oprócz wielkiej życzliwości i troski wykazał umiejętność w praktycznym rozwiązywaniu trudności. W porozumieniu z miejskim senatem, nastawionym życzliwie do jezuitów, określil najwyższą cenę, jakiej domagać się mogą mieszkańcy Kalisza od młodzieży przyjezdnej na stację. Wynosiła ona 30 fl. rocznie. Obok niskiej opłaty za stację, obok darmowości nauczania, źródła sugerują inny czynnik, który przyczynił się do popularyzacji szkoły. Życie kolegium kaliskiego podobnie jak każdej szkoły jezuickiej było bardzo bogate. Teatr, chór, orkiestra, dysputy,

¹⁹ ARSJ, Pol. 71 f. 300—311, *Foundationes*.

²⁰ ARSJ, Germ. 163 f. 28, Campano do Akwawii 14 VI 1584.

²¹ ARSJ, Germ. 163 f. 34, Krosnowski do Akwawii 16 VI 1584.

uroczystości kościelne, popisy, nagrody, wycieczki itp. — to wszystko przyciągało młodzież i urozmaicało czas nauki.²²

Po otwarciu szkoły działalność prymasa i jezuitów skierowaną została na seminarium. Rok 1586 jest w historii genezy seminarium datą szczególnie ważną. Rozpoczął go Alfons Pisanus, doradca rektora cieszący się dużym autorytetem, listem do generała z dn. 9 I 1586. Sprawa fundacji kolegium kaliskiego przedstawia się według autora listu źle. Dokument fundacyjny jest niejasny i wieloznaczny, ponieważ mówi o oddaniu czterech wiosek temu kolegium, przy którym będzie seminarium. Dotychczas zaś sądzono, że seminarium gnieźnieńskie będzie przy kolegium poznańskim — na skutek tego kolegium kaliskie zostaje nadal bez fundacji — a przecież, zdaniem Pisanusa, można seminarium gnieźnieńskie otworzyć w Kaliszu, gdzie obok studiów humanistycznych wykładano by teologię polemiczną i moralną. Można będzie zatroszczyć się także o filozofię; zresztą, dla uzupełnienia wykształcenia, można by alumnów wysyłać do Poznania.

W tym samym liście Pisanus donosił, że kapituła, która dawniej myślała tylko o Poznaniu teraz przychyliła się do tego, by seminarium gnieźnieńskie zostało otwarte w Kaliszu przy kolegium jezuickim.²³ Rzeczywiście kapituła wydała 30 IV 1586 r. na prośbę jezuitów i polecenie Karnkowskiego nowy przywilej fundacyjny. Tym razem sprawa fundacji postawioną została bardzo wyraźnie. Cztery wioski, o których była mowa w pierwszym przywileju, oddaje arcybiskup dla kolegium kaliskiego, przy którym ma powstać seminarium gnieźnieńskie. Ze strony jezuitów przy wydaniu przywileju obecny był Jakub Wujek, pełniący w tym czasie obowiązki wiceprowincjała. Jan Konarski, rektor kolegium poznańskiego i Jan Wąchalski (Leopolita), rektor kolegium kaliskiego. W sprawie seminarium przywilej sugerował ogólny program nauczania: studia humanistyczne, komentarz Pisma św., administrowanie sakramentów, teologię polemiczną i moralną.²⁴ W tym samym, ważnym dla dziejów seminarium roku 1586, prymas kupił duży dom sąsiadujący z kolegium za 1500 fl., który przeznaczony został na seminarium.²⁵

Zdawać by się mogło, że już nie powinno być żadnej przeszkody na drodze do otwarcia seminarium. Nowy przywilej i kontrybucja roczna zapewniała byt materialny, wykłady były na miejscu, osobny, obszerny dom pozwalał na przyjęcie nawet większej ilości alumnów. Tymczasem sprawa, na której tak bardzo prymasowi

²² ARSJ, Germ. 164 f. 79, f. 99, f. 239, f. 296, Campano do Akwawii 15 II 1585, 1 III 1585, 14 VI 1585, 3 VIII 1585. ARSJ, Pol. 50 f. 65—90, *Annuae Prov. Pol.* 1585.

²³ ARSJ, Germ. 165 f. 199, Pisanus do Akwawii 9 I 1586.

²⁴ ARSJ, Pol. 71 f. 322—326, *Foundationes*.

²⁵ ARSJ, Pol. 71 f. 251, *Foundationes*; Sygański, dz. cyt., s. 154.

zależało, została odłożona na wiele jeszcze lat. Wprawdzie kapituła ustąpiła w roku 1584 w sprawie kontrybucji rocznej zobowiązując się do jej płacenia, ale nie godziła się na wysokość sumy — dlatego sprawa seminarium przeciągała się. Znamienne dla tendencji i stosunków, jakie panowały między arcybiskupem a jezuitami z jednej a kapitułą z drugiej strony, było zdarzenie, które opisuje prowincjał Campano w liście do generała. Otóż prymas wraz z prowincjałem postanowił założyć seminarium, lecz „per modum domus pauperum”. Na naleganie arcybiskupa, który nie mógł uzyskać poparcia kapituły prowincjał zgodził się, by bursa dla ubogich uczniów przy kolegium kaliskim miała specyficzny charakter — by przyjmowała tylko tych, którzy pragnęli zostać kapłanami.²⁶ Sprawa kontrybucji rocznej była przedmiotem narad na synodzie archidiecezjalnym w Łęczycy w roku 1589, ale i tym razem bez skutku. Dopiero w roku 1591 na kongregacji *sui generis* (zjazd prałatów, kanoników i opatów archidiecezji gnieźnieńskiej), zwołanej w okresie wiosennej kapituły generalnej przez prymasa jedynie w celu załatwienia ostatecznego składek na seminarium i na utrzymanie delegatów do Trybunału Koronnego, ustalono nowy podział kontrybucji. Kapituła miała teraz obowiązek płacić tylko 121 fl. i to na trybunaliście; datki biskupa wynosiły 900 fl., a zakony miały płacić 1265 fl. Nowy podział opłat był bardzo wymowny.²⁷

Ostateczne i formalne rozwiązanie problemu seminarium odłożono do najbliższego synodu archidiecezjalnego. Odbył się on w Łowiczu 29 marca 1593 r. Obradom przewodniczył osobiście prymas. Sprawa seminarium zajmuje wiele miejsca w aktach synodalnych. Znamienna jest uwaga na wstępie akt, o tym, że na miejsce seminarium wybrano Kalisz, ponieważ tu są studia humanistyczne i alumni mogą ćwiczyć się w ceremoniach w kościele jezuitów, oraz że seminarium oddano do prowadzenia jezuitom, ponieważ kuria nie ma odpowiednich po temu ludzi, a jezuiti i w innych diecezjach mają już pod tym względem duże osiągnięcia. Synod uchwalił ostatecznie kontrybucję,²⁸ oraz przeznaczył trzy wioski Mazewo, Romartowo i Łękę na rzecz seminarium; ustalił też organizację seminarium, rozgraniczając kompetencję kapituły i jezuitów.

Tak więc 29 marca 1593 roku zostało otwarte oficjalnie seminarium gnieźnieńskie w Kaliszu. Upłynęło 12 lat od chwili gdy Karnkowski rozpoczął starania o seminarium dla swej archidiecezji.

Obszerny dom kupiony w r. 1586 przez prymasa na gmach se-

²⁶ ARSJ, Fondo Gesuitico, Epistolae f. 64, Campano do Akwawiy 25 X 1588.

²⁷ J. Sawicki, dz. cyt., s. 173—176.

²⁸ Tamże, s. 177—182.

minarium — zamieszkiwali ubodzy studenci. W r. 1593 dołączeni do nich zostali alumni seminarium diecezjalnego. Karnkowski pragnął ponadto utworzyć przy kolegium kaliskim konwikt dla 100 synów bogatej szlachty i jego prowadzenie powierzyć jezuitom. Ci jednak bronili się przed przyjęciem zarządu konwiktem.²⁹ Dopiero wizytator Ludwik Maselli wyraził zgodę na przyjęcie małej liczby konwiktów, których, jego zdaniem, można będzie złączyć z seminarzystami.³⁰ Prowincjał Bernard Confaloneri sprzeciwiał się łączeniu synów bogatej szlachty z klerykami twierdząc, że atmosfera wychowawcza konwiktu nie odpowiada skupieniu, które powinno towarzyszyć życiu seminaryjnemu.³¹ Konwiktoryzy otrzymali więc osobne pomieszczenia, ale po pewnym czasie zamieszkałi w domu seminaryjnym. Ostatecznie w r. 1620 w domu seminaryjnym mieścili się cztery różne instytucje: alumni seminarium diecezjalnego, grupy młodych zakonników niejezuitów, bursa dla ubogiej młodzieży i konwikt dla synów bogatej szlachty. Nad wszystkimi grupami miał zleconą pieczę „prefekt seminarium” — do dyspozycji którego oddano dwóch kleryków — jezuitów; jeden czuwał nad bursą i konwiktem, drugi nad alumnatem i młodymi zakonnikami. Dom seminaryjny tworzył w obrębie całego kolegium osobną jednostkę administracyjną. Uwidacznia to katalog z r. 1620, gdzie po wymienieniu kapłanów, studentów filozofii i braci następuje spis pracowników-jezuitów w seminarium.³²

ZARZĄD SEMINARIUM I JEGO ORGANIZACJA³³

Synod diecezjalny w Łowiczu (1593), który dał oficjalny początek seminarium kaliskiemu, ustalił jego zarząd i ramy organizacyjne, polecając jezuitom sprawy wychowania i kształcenia alumnów.

ARCYBISKUP I PROWIZORZY

Najwyższym przełożonym seminarium kaliskiego miał być arcybiskup gnieźnieński. Zarządzał on seminarium przez dwóch t. zw. prowizorów, wybieranych przez kapitułę na jeden rok i zatwierdzanych każdorazowo przez arcybiskupa.

²⁹ ARSJ, Germ. 170 f. 186, Leopolda do Akwawiy 5 VII 1592.

³⁰ ARSJ, Germ. 170 f. 240, Maselli do Akwawiy 6 IX 1592.

³¹ ARSJ, Germ. 177 f. 298, Confaloneri do Akwawiy 18 IX 1597.

³² ARSJ, Pol. 43 f. 228, Seminarium Calisiense. P. Stanislaus Chodakowski praefectus seminarii. Albertus Wilgocki magister Bursistorum et Convictorum in Semin. Gregorius Jankowicz magister Alumnorum et Religiosorum in Semin.

³³ ARSJ, Pol. 41 f. 567—574, Fundationes.

Do obowiązków prowizorów działających w imieniu arcybiskupa należało:

- a) wyegzekwowanie pieniędzy z fundacji od opatów i prałatów oraz dostarczenia ich jezuitom w dwóch ratach: na pierwszego maja i pierwszego października.
- b) w tym samym czasie lub w czasie otwarcia semestru obowiązkiem prowizorów było przeprowadzenie wizytacji seminarium — zbadanie stanu nauki i obyczajów alumnów, przyjmowanie kandydatów do seminarium, usuwanie niezdatnych, dopuszczanie przygotowanych do święceń. W tych wszystkich sprawach jezuita mieli głos doradczy a ostateczna decyzja należała do prowizorów i arcybiskupa. Uwagi swoje o wynikach wizytacji prowizorzy przedkładali arcybiskupowi, a ten przekazywał je jezuitom.
- c) troska o byt materialny seminarium — o całość fundacji, o konserwację budynku itp.

Za pracę swą otrzymywali prowizorzy pensję roczną w wysokości 30 fl. z uposażenia seminarium.

JEZUICI

Właściwym przełożonym nad seminarium ze strony zakonu był rektor kolegium kaliskiego. Kierował on seminarium za pośrednictwem prefekta. Do zadań jezuitów należało:

- a) odpowiednie wychowanie alumnów.
- b) danie im wiedzy potrzebnej w pracy duszpasterskiej.
- c) gospodarowanie pieniędzmi otrzymanymi od prowizorów (pożywienie, ubranie, książki itp.), notowanie wszystkich wydatków i zdawanie z nich sprawy w czasie wizytacji. W wypadku gdy prowizorzy nie mogli przeprowadzić wizytacji rektor kolegium miał ich wyręczyć, zdając później sprawę arcybiskupowi i prowizorom.

KANDYDACI

Zasadniczo seminarzystów powinno być dwunastu. Jeżeli jednak uposażenie będzie wystarczające można będzie przyjąć ich więcej. Pierwszeństwo przysługiwać miało młodzieży z diecezji gnieźnieńskiej. Nie wykluczano jednak przyjmowania młodych z innych diecezji, jeżeli będą wolne miejsca i jeżeli zgłaszający się będą posiadali te dane, których domagają się ustawy Soboru Trydenckiego.

Wymaga się od nich:

- a) by byli dziećmi prawowitego małżeństwa
- b) ubodzy i synami ubogich
- c) by mieli zdecydowane postanowienie pracy nad rozszerzeniem wiary katolickiej
- d) by mieli ukończony osiemnasty rok życia
- e) by posiadali znajomość nie tylko pisania i czytania, lecz także znajomość początków gramatyki łacińskiej.

Przepisy synodu nie wykluczały jednak przyjmowania młodszych, jeżeli specjalne uzdolnienia lub nabyte już wiadomości przemawiały za tym. Kandydatów przedstawionych przez opatów, można było przyjmować tylko w takim wypadku, jeżeli starający się opat zobowiązywał się płacić ponad 40 fl. rocznie. Kandydaci tacy otrzymują w seminarium tylko pożywienie, pozostałe wydatki pokrywać miał wysyłający ich opat. Ogólna zasada, której polecił się trzymać synod, nakazywała, by w przyjmowaniu nie sugerowano się liczbą — lepiej, by było mniej, a naprawdę odpowiednich.

KWESTIONARIUSZ UŻYWANY PRZY BADANIU KANDYDATÓW

- 1) Imię, nazwisko, miejsce urodzenia; z jakiej diecezji?
- 2) Wiek; powinien mieć skończony 16 lat.
- 3) Czy urodził się w prawowitym małżeństwie, a w razie wątpliwości czy potrafiłby tego dowiedzieć?
- 4) Czy umie czytać i pisać i czy zna przynajmniej początki gramatyki?
- 5) Czy jest zdrowy i nie kaleką oraz czy posiada zdolności, pamięć, zdrowy sąd i inne dane wymagane do sprawowania świętych czynności?
- 6) Czy posiada odpowiednie uzdolnienia i takie postanowienie, które pozwalaloby mieć nadzieję, że w swoim czasie przyjąwszy święcenia będzie służył Kościołowi Bożemu w tej diecezji?
- 7) Czy nie ma przeszkody kanonicznej do przyjęcia święceń?
- 8) Czy gotowy złożyć jest wyznanie wiary wraz z wyrzeczeniem się wszelkich błędów herezji?
- 9) Czy gotów jest stałe przebywać w seminarium tej diecezji aż do przyjęcia święceń i wyznaczenia jakiegoś urzędu kościelnego i czy gotów jest zagwarantować to przysięgą lub przyrzeczeniem i osobistym zobowiązaniem się?
- 10) Czy gotowy jest poddać się przepisom seminaryjnym i wszystkim rozporządzeniom szkolnym?

Wszystkie personalia zgłaszających się zapisywano w dwóch książkach, z których jedna była u prowizorów, a druga u jezuitów.

Gdy egzaminatorzy (prowizorzy i rektor kolegium lub prefekt seminarium) zaopiniowali pozytywnie zgłaszającego się, został poddawany przez pewien czas próbie. Jeżeli próba ta wypadła pomyślnie, kandydat składał na ręce prowizorów wyznanie wiary i potępienie herezji oraz następujące przyrzeczenie:

Ja ... przyjęty przez Najjaśniejszego i Przewielebnego Księdza Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Prowizorów przez niego wyznaczonych do seminarium kościelnego Archidiecezji Gnieźnieńskiej, aby być użytecznym dla Kościoła Bożego w sprawowaniu służby kościelnej i funkcji kapłańskich według tego, jak mi poleci tenże Najprzewielebniejszy Ksiądz Arcybiskup i jego następcy albo w jego imieniu Ksiądz Profesorowie Seminarium, przyrzekam niniejszym i obiecuję, że w tym seminarium pragnę przebywać i jego ustawy oraz przepisy zachowywać, a jeśli w jakimś wypadku zdarzyłoby się, że bez zezwolenia Najprzewielebniejszego Księdza Arcybiskupa i jego następców lub Księżę Profesorów danego na piśmie,

odszedłbym z seminarium lub nie trwałbym w stanie duchowym w Archidiecezji Gnieźnieńskiej zobowiązuję się dobrowolnie, że wynagrodzę wszelką szkodę i pokryję wydatki, jakie by seminarium w związku ze mną poczyniło, poczynwszy od dnia przyjęcia do tego seminarium. A na świadectwo tego napisałem i podpisałem własnoręcznie, dnia — miesiąca, roku. Ja N... obiecuję i stwierdzam jak wyżej.

Przyrzeczenie to złożone na ręce prowizorów zostało własnoręcznie wpisane przez kandydata do specjalnych ksiąg, z których jedna znajdowała się u prowizorów, druga u jezuitów.

Jeżeli alumn opuszczał z własnej winy seminarium, miał obowiązek zwrócić na ręce prowizorów koszt, jakiełożono na jego formację, zaś w wypadku gdyby nie miał odpowiedniej ilości pieniędzy, mógł go arcybiskup zwolnić z całości lub z części, ewentualnie polecić mu pracę w diecezji na pewien okres czasu (rektor szkoły, kantor itp.). Opuszczający seminarium bez własnej winy byli zwolnieni z tego obowiązku.

STUDIA

W seminarium kaliskim, jak we wszystkich seminariach diecezjalnych prowadzonych przez jezuitów, studia alumnów przebiegały według planu nauk wypracowanego dla jezuitów kolegiów przez najlepszych znawców spraw szkolnych z pośród członków całego zakonu. Plan ten znany jest pod nazwą *Ratio studiorum*. Wszyscy więc alumni musieli przejść tzw. *studia humaniora*, na które składało się pięć klas: infima, klasa gramatyki, syntaksy, poetyki i retoryki. Z otwarciem seminarium w Kaliszu utworzono klasę retoryki; dotychczas uczniowie szkoły kaliskiej po ukończeniu poetyki wyjeżdżali do Poznania. W decyzji wizytatora Ludwika Maselli o dodaniu najwyższej klasy humaniorów ważną rolę odegrało seminarium.²⁴

Humaniora trwały siedem lat, ponieważ najwyższej i najniższej klasie poświęcono po 2 lata. Idealem wykształcenia humanistycznego był orator, mówca, którego najwspanialszym wzorem był Cyncero. Pisać i mówić, jak on, było celem szkoły humanistycznej. Do tego prowadziła gruntowna znajomość gramatyki łacińskiej i greckiej, znajomość składni, zwrotów, synonimów itp. Do tego też zmierzały różne wypracowania pisemne, tłumaczenia lub samodzielne utwory prozą lub wierszem, rozmowy w języku łacińskim w czasie rekreacji w oznaczone dni tygodnia — wreszcie występy publiczne, jak przedstawienia, dialogi, deklamacje lub wygłaszanie przemówień. Lektura klasyków rzymskich i greckich dostarczała wiadomości z dziedziny historii, geografii, religii i obyczajów starożytnych Greków i Rzymian. Na wiadomości te, zwane

²⁴ ARSJ, Germ. 170 f. 158, Maselli do Akwawiy 2 VI 1592.

realiami, kładli jezuiti duży nacisk, idąc pod tym względem za wymaganiami mistrza Cyncerona. Obok języka łacińskiego i greckiego, obok lektury starożytnych klasyków i przeróżnych ćwiczeń uczono na humaniorach katechizmu — w klasach niższych małego w języku polskim,²⁵ w wyższych dużego w języku łacińskim, a w kolegiach polskich na życzenie społeczeństwa uczono jeszcze rachunków.

Dalsze studia, gdy chodzi o młodych jezuitów były zróżnicowane. Ci klerycy, którzy odznaczali się zdolnościami spekulatywnymi, studiowali filozofię trzy lata i cztery lata teologię, poświęcając najwięcej czasu teologii dogmatycznej.

Prymas Karnkowski pragnął w Kaliszu pełnego kolegium tzn. z trzyletnim kursem filozofii i czteroletnim teologii. Już w r. 1592 przygotował na to fundusze i miał pertraktować z papieżem.²⁶ W r. 1598 otwarto kurs filozofii, ale program studiów teologicznych nie został powiększony.²⁷ Z trzyletniego kursu filozofii prawdopodobnie nie wielu alumnów korzystało. Większość ich z drugą grupą kleryków jezuitów przechodziła studia skrócone o charakterze praktycznym. *Ratio studiorum* przewidywała bowiem dla kleryków o uzdolnieniach raczej praktycznych, po ukończonej retoryce, studium dialektyki a następnie teologii, potrzebnej do bezpośredniej pracy duszpasterskiej. Składały się nań: teologia polemiczna, teologia moralna, Pismo św. oraz Katechizm Rzymski, wydany po Soborze Trydenckim. Studium teologii polemicznej polegało na gruntownym zaznajomieniu się z kwestiami spornymi między katolikami a innowiercami, a więc zagadnieniem Bóstwa Chrystusa, Kościoła, prymatu papieża, Tradycji, Mszy św., Komunii św. pod jedną postacią, istotą Sakramentu Eucharystii, istnienia czyśca, kultu Świętych, i stosunku wiary i uczynków do zbawienia, itp. Studium teologii moralnej dawało umiejętność rozwiązywania zagadnień moralnych, potrzebną w konfesjonale. Pismo św. było komentowane pod kątem kazań i niedzielnych homilii oraz dysput z innowiercami.²⁸ Równoległe z kształceniem teolo-

²⁵ W kolegiach jezuitów używano katechizmu Piotra Kanizjusza; w niższych klasach — mały katechizm Kanizjusza w tłumaczeniu Jakuba Wujka (wyd. po raz pierwszy w r. 1570 w Krakowie).

²⁶ ARSJ, Germ. 170 f. 186, Leopolda do Akwawiy 5 VIII 1592.

²⁷ ARSJ, Pol. 43, Katalogi kolegium w Kaliszu od r. 1600 do 1620.

²⁸ Oprócz skryptów najlepszych profesorów, które krążyły między kolegiami jezuitkami, alumni korzystali z podręczników i rozpraw polemicznych. Źródła z ARSJ nie wymieniają autorów; nie trudno jednak odgadnąć ich nazwiska — byli poleceni przez synody (J. Sawicki, Concilia Poloniae, VI s. 280) i prace ich były w powszechnym użyciu. I tak w studium teologii moralnej używano:

1. Fornari Marcina SJ (1547—1612), *Institutio Confessoriorum* wyd. w Krakowie w r. 1607.

2. Jana Polanco SJ (1516—1577) *Breve Directorium ad confessorium*

gicznym szło nauczanie i ćwiczenia, już bezpośrednio związane z przyszłymi funkcjami kapłańskimi — a więc śpiew kościelny, który prowadzili prefekci (Katalogi osób i ich zajęć podają ich nazwiska³⁹), kalendarz kościelny tzw. *Computum*, konieczny do obliczenia świąt ruchomych i konsekwentnie do prawidłowego odmawiania brewiarza i odprawiania Mszy św.⁴⁰, ceremonie. Biorąc czynny udział w nabożeństwach i pełniąc różne funkcje związane z tym, alumni seminarium zaprawiali się do przyszłej pracy. Ćwiczeniami, które były ważnym elementem w przygotowaniu alumna do pracy kaznodziejskiej, były częste kazania głoszone na próbę wobec profesora i kolegów. Katechizacja dzieci i ludu prostego praktykowana przez alumnów miała charakter prawdziwej pracy duszpasterskiej i stopniowo wciągała do pracy kapłańskiej. Pomocą w przygotowaniu się adeptów do kapłaństwa była biblioteka, o którą troszczyli się wyznaczeni do tego prefekci. W niektórych latach powierzano ją kapłanom, w innych studentom filozofii.⁴¹ Kronikarz w r. 1585 zanotował, że arcybiskup darował kolegium dużą ilość książek, powiększając tym darem znacznie bibliotekę.⁴² W roku zaś 1603 ofiarował całą swoją bibliotekę.⁴³ Wyrazem troski o książki w bibliotece był specjalny urząd a raczej obowiązek introligatora.⁴⁴

WYCHOWANIE

W metodzie wychowawczej jezuitów przebiegała tendencja do tego, by oderwać młodego człowieka od dawnego środowiska i je-

ae confitentibus munus recte obeundum, wyd. w Łowiczu w r. 1566. (wydawany i używany jeszcze pod koniec 19 wieku).

3. Emanuela Sa SJ (1530—1596), *Aphorismi Confessariorum ex Doctorum sententiis collecti*.

4. Franciszka Silvestri O. P. (1477—1528), Komentarze do Sumy św. Tomasza.

Teologię polemiczną pogłębiało przez studium rozpraw profesorów Akademii Wileńskiej: Marcina Smigleckiego, Emanuela de Vega uczniów sławnego Roberta Bellarmina, Antoniego Ariasa, Artura Faunta i samego profesora seminarium kaliskiego Alfonsa Pisanusa. Dzieła ich były wydawane w Polsce i zagranicą. W przygotowywaniu kazań najczęściej pomocą była postylla Wujka.

³⁹ ARSJ, Pol. 43, Katalogi kolegium w Kaliszu od r. 1600 do 1620.

⁴⁰ Prawdopodobnie „*Computum*” przerabiano z podręczników, które napisał Wojciech Theoboltius, profesor tego przedmiotu najpierw w Braniewie, a następnie w Poznaniu. W liście do Akwawiiwy po r. 1584 prosił, by sławny matematyk o. Klau, profesor w *Collegium Romanum*, poprawił jego podręcznik i przesłał przez Wujka do Poznania, gdzie będzie można go wydać. Skorzystają m. in. alumni seminarium. ARSJ, Germ. 163 f. 131, Theoboltius do Akwawiiwy 21 VIII 1584.

⁴¹ ARSJ, Pol. 43, Katalogi kolegium w Kaliszu od r. 1600 do 1620.

⁴² ARSJ, Pol. 50 f. 65, *Annuae Prov. Pol.*

⁴³ ARSJ, Pol. 51 f. 93.

⁴⁴ ARSJ, Pol. 43, Katalogi kolegium w Kaliszu od r. 1600 do 1620.

go wpływów, stworzyć mu nowe środowisko oraz poddać go odpowiednim do założeń i celu procesom wychowawczym. Myśl tę wszyscy pedagogzy — reformatorzy uważali za podstawową.

Nim zgłaszający się został przyjęty do grona kaliskich seminarzystów musiał przejść okres próby. Czas jej trwania był różny, zależnie od dojrzałości i wyrobienia kandydata. Celem jej było zapoznanie się kandydata z nową rzeczywistością, przemyślenie sprawy powołania oraz ostateczne zdecydowanie się na realizację idei kapłaństwa. Wyrazem tego było przyrzeczenie, składane na ręce prowizorów lub rektora kolegium. Na próbę, oprócz praktyk religijnych, składały się różne posługi domowe — czynności służebne, które miały przygotować kandydata do przyszłego wieloletniego życia w seminarium oraz wyrabiać cnoty konieczne w życiu kapłańskim. Dla wychowawców czas próby był dobrą okazją do lepszego poznania kandydata.⁴⁵

Po okresie próby i złożeniu przyrzeczenia kandydat wchodził w społeczność seminaryjną i charakterystyczny dla jej życia wspólny porządek dnia. Seminarzyści mieszkali w jednym domu i mieli jednakowe szaty kleryckie; wspólne były posiłki, w czasie których czytano odpowiednią lekturę; przed posiłkiem błogosławieństwo, po posiłku dziękczynienie; z domu można było wychodzić tylko z towarzyszami; głos dzwonka budził wszystkich, wzywał do modlitwy, nauki, do szkoły lub na wspólną rekreację. Prefekt seminarium i dany mu do pomocy kleryk-jezuita, zwany socjuszem, mieszkali razem z alumnami, dopilnowując, by ci przestrzegali przepisów i wypełniali swoje obowiązki, a w razie wykroczeń nąpominali i karali, a w ostateczności sugerowali rektorowi i prowizorom usunięcie niepoprawnego alumna.

Oprócz wdrażania do porządku zewnętrznego, karność, punktualność i wszystkich trudów życia wspólnego troska wychowawców koncentrowała się na elemencie ważniejszym, na życiu wewnętrznym przyszłych kapłanów. Przepisy polecały: „Ażeby wszyscy najpierw troszczyli się o ład i czystość serca, a następnie ciała, szat i rzeczy, których używają i pokoju, w którym mieszkają”.⁴⁶ Do czystości i uporządkowania serca prowadziło codzienne uczestniczenie we Mszy św., spowiedź przynajmniej raz na miesiąc, Komunia św. według rady spowiednika, modlitwy ustne, jak codzienne officium do Matki Bożej, we środy i piątki psalmy pokutne i litania do Wszystkich Świętych, modlitwy myślnie — jak rachunek sumienia i rozmyślenia, do którego materiał podawał prefekt. W niedziele i święta alumni brali udział w uroczystej Mszy św. i w niesporach oraz słuchali kazań i komentarzy Pisma św. Wszyscy alumni należeli do Sodaliczki Mariańskiej, brali

⁴⁵ ARSJ, Pol. 66 f. 321, *Fundationes*.

⁴⁶ ARSJ, Pol. 71 f. 568, *Constitutiones*.

udział w sodalicyjnych nabożeństwach ku czci Matki Bożej. Korzystali ze specjalnych konferencji, których głównym celem było ożywienie i rozwijanie nabożeństwa do Najświętszej Maryi Panny. W niektórych latach alumni odprawiali rekolekcje św. Ignacego Loyoli,⁴⁷ zawsze przed święceniami kapłańskimi⁴⁸.

Życie alumnów podzielone między studium i modlitwę, ujęte w przepisy normujące porządek dnia, musiało być życiem twardym. Nie było jednak surowe na modłę kolegium paryskiego Montaigu za czasu rektoratu Jana Standoncka. Pomijając częste uroczystości kościelne i szkolne, które urozmaicały życie alumnów, przepisy polecały:

„Codziennie będą dwie rekreacje — jedna godzinna zaraz po obiedzie, a druga zaraz po kolacji; w czasie tych rekreacji będą rozmawiać o sprawach, które pozwolą na godziwy odpoczynek. Każdego tygodnia będą mieć dzień zupełnie wolny od studiów, ale nie od ćwiczeń duchownych. Dzień ten spędzą albo na spacerze albo śpiewając albo na jakiejś godziwej zabawie — bądź to w ogrodzie, bądź to na łące, zawsze mając na uwadze zbudowanie innych”⁴⁹.

Piękną cechą wychowania w seminariach prowadzonych przez jezuitów było podkreślenie wzajemnej życzliwości:

„Niech żywią wobec siebie szczerą miłość. Niech też nikt drugiemu nie czyni krzywdy słowem albo czynem. Jeśliby się zaś coś niewłaściwego zdarzyło, niech się pojednają przed nocą”⁵⁰.

WYCHOWAWCY I PROFESOROWIE⁵¹

Początki seminarium diecezjalnego w Kaliszu związane są z działalnością dwu wybitnych indywidualności: wychowawcy Zygmunta Brodowskiego i profesora Alfonsa Pisanusa.

Zygmunt Brodowski urodził się w styczniu w r. 1561 na Mazowszu. Trudno dokładnie powiedzieć coś w tym względzie na podstawie istniejących źródeł. Wiadomo, że od lat chłopięcych kształcił się w kolegium jezuitskim w Pultusku. Po ukończeniu retoryki mając dwadzieścia lat wstąpił do Towarzystwa Jezusowego. Po roku nowicjatu powrócił Brodowski do przerwanych studiów i jeszcze przez rok przerabiał retorykę, dialektykę i język grecki — co zresztą było zwyczajną drogą w systemie kształcenia młodych jezuitów. Studium filozofii musiał Brodowski przerwać

⁴⁷ ARSJ, Pol. 51 f. 220, Annuae Prov. Pol. 1610.

⁴⁸ ARSJ, Pol. 50 f. 115^v, Historia Prov. Pol.

⁴⁹ ARSJ, Pol. 71 f. 568, Constitutiones.

⁵⁰ ARSJ, Pol. 71 f. 568, Constitutiones.

⁵¹ Rozdział ten został opracowany przede wszystkim w oparciu o następujące fotokopie rękopisów: ARSJ, Pol. 6, Pol. 7^o, Pol. 43, Lith. 6. Katalogi osób i zajęć; ARSJ, Pol. 58, Pol. 68, Lith. 61, Nekrologi; ARSJ, Fondo Gesuitico, Vocaciones; ARSJ Pol. i Germ. Korespondencja.

z powodu choroby oczu. Uczył w Poznaniu w klasie gramatyki oraz w Kaliszu w klasie poetyki i retoryki. Równocześnie studiował prywatnie teologię — prawdopodobnie u Alfonsa Pisanusa. W roku 1587 otrzymał święcenia kapłańskie oraz został mianowany prefektem szkoły kaliskiej. Skoro tak szybko został Brodowski prefektem szkoły, przypuścić należy, że uczyć musiał dobrze. Jednak nie na polu profesorskim odznaczył się szczególnie; nie celował też znajomością języków (znał tylko język łaciński i grecki — co obowiązywało wówczas wszystkich jezuitów).

Brodowski odznaczył się w pracy wychowawczej, wywierając ogromny wpływ na młodzież. Cechą charakterystyczną jego osobowości było szczególne nabożeństwo do Matki Bożej i dlatego tym chętniej i owocniej przez wiele lat pełnił obowiązki prefekta Sodalitji Mariańskiej. Obok nabożeństwa do Matki Bożej Brodowski odznaczał się gorącym umiłowaniem powołania kapłańskiego i zakonnego. Jego towarzysz zakonny napisał o nim: „Powołanie swoje kochał w najwyższym stopniu — dlatego też wielu młodych jemu po Bogu zawdzięcza swoje powołanie”⁵². Umilował życie kapłańskie i zakonne z jego radościami, ale też i wielkimi jego trudami — dlatego umiał, jak mało kto budzić powołania, rozwijać je i bronić przed trudnościami, a wreszcie doprowadzać do ich realizowania. Wielu z jego sodalisów wstąpiło do seminariów diecezjalnych i zakonnych. Darzyli go do końca życia przywiązaniem i wdzięcznością, za jego troskliwą opiekę. Sposób postępowania Brodowskiego z sodalisami, z młodzieżą ubogą w Bursie, a przede wszystkim z alumnami seminarium diecezjalnego, podobał się bardzo prymasowi Karnkowskiemu, który przy różnych okazjach i wobec różnych dostojników kościelnych i świeckich chwalił pracę prefekta swojego seminarium. Autor *Vita Patris Sigismundi Brodowski*, podaje, że serdeczna troska Brodowskiego o przyszłych kapłanów uderzała nie tylko domowników, lecz także świeckich, którzy wyrażali swoje uznanie mówiąc, że jak niegdyś Chrystus czynił z prostych rybaków apostołów, tak ojciec Brodowski czynił z ubogiej młodzieży łowców dusz ludzkich.

Katalog kolegium kaliskiego z r. 1599 donosi o Brodowskim: „Przełożony seminarium diecezjalnego od 7 lat”⁵³. Brodowski zarządzał więc seminarium od jego początków i chociaż katalog z r. 1602⁵⁴ stwierdza, że Brodowski nie jest już prefektem seminarium, to jednak bez wątplenia wpływ jego był duży aż do końca istnienia seminarium w Kaliszu. Przez wiele jeszcze lat Brodowski był doradcą zmieniających się rektorów, a niemal do końca swo-

⁵² ARSJ, Pol. 68 f. 138, Vita P. Sigismundi Brodowski.

⁵³ ARSJ, Pol. 7^o f. 263, Katalog kolegium w Kaliszu z r. 1599.

⁵⁴ ARSJ, Pol. 43 f. 15, Katalog kolegium w Kaliszu z r. 1602.

jego życia był spowiednikiem jezuitów i powierzonej im młodzieży. Ten rodzaj pracy najbardziej odpowiadał Brodowskiemu i z biegiem lat, gdy odpadły inne obowiązki (np. doradcy rektora, prefekta Sodalicii, duchownego domu) trud spowiednika pozostał mu prawie do końca życia. Przez ostatnie pół roku sparaliżowany, cierpliwością zadrzewiał otoczenie. Czekał na spełnienie ostatniego marzenia swojego życia, na kanonizację Ignacego Loyoli i Franciszka Ksawerego. O tę łaskę dla siebie prosił często Boga. I rzeczywiście doczekał się. Uroczystości z tej okazji w Kaliszu miały się odbyć 5 czerwca 1622 r. Gdy w dniu tym wszyscy jezuita zajęci byli wspaniałym obchodem, Brodowski odszedł niepostrzeżenie z tego świata dwie godziny po wschodzie słońca.

Drugim człowiekiem ściśle związanym z początkami seminarium kaliskiego i jego rozwojem był *Alfonso Pisano* (de Pisa) (1528—1598). Jako doradca rektora kolegium kaliskiego pisał do generała, gdy sprawa lokalizacji seminarium była jeszcze dyskutowana, że właśnie Kalisz jest odpowiednim miejscem na seminarium, ponieważ tu są studia humanistyczne, tu wykłada się teologię moralną i polemiczną, a gdyby zażądano — także studium filozoficzne można będzie zorganizować.⁵⁵ Alfonso Pisano był jednym z tych jezuitów — Hiszpanów, którzy po zdobyciu wykształcenia na doskonałych w owym czasie uniwersytetach hiszpańskich i po uzupełnieniu go w *Collegium Romanum*, przyjeździ do Polski nowe spojrzenie na teologię. Jego charakterystycznym rysem był powrót do Pisma św., pism Ojców Kościoła i orzeczeń soborów powszechnych oraz nastawienie polemiczne. Wykształcenie Pisana, podobnie jak jego rodaków wysłanych do Polski, było gruntowne i wszechstronne. Na uniwersytecie w Toledo, mieście rodzinnym, a następnie w Alcali studiował język łaciński i grecki oraz filozofię, którą ukończył uzyskując stopień magistra. Po ukończeniu filozofii odbył studia matematyczne i medyczne, uwieńczone licencjatem z medycyny. Jako jezuita (wstąpił do zakonu 14 VIII 1552) studiował w *Collegium Romanum* teologię i język hebrajski. Doktorat z teologii uzyskał w roku 1559. Imponował znajomością języków; oprócz języka ojczystego, opanował język włoski, łaciński, grecki, hebrajski, chaldejski i syryjski. Przed przyjazdem do Polski zdobył bogate doświadczenie w pracy szkolnej — tak jako profesor, jak i administrator. Jeszcze przed wstąpieniem do Towarzystwa wykładał przez jakiś czas filozofię, a potem jako jezuita — przez rok w *Collegium Romanum*, a dwa w Loretto. Od roku 1560 wykładał teologię w Ingolstadtzie. Tam też pełnił obowiązki dziekana wydziału filozoficznego i teologicznego. Od roku 1569 podjął wykłady teologii w Dylingdze.

Do Polski dostał się Pisano trochę przypadkowo. Wprawdzie

⁵⁵ ARSJ, Germ. 165 f. 199, Pisano do Akwawiy 9 I 1586.

już w roku 1566, gdy Alfons wykładał w Ingolstadtzie, wiceprowincał Sunyer prosił generała Franciszka Borgiasza o przysłanie go do wiceprowincej polskiej, powołując się na specjalne związki ingolstadtzkiego profesora ze studentami polskimi. Powód był prawdziwy, gdyż Pisano zajął się młodymi Polakami w sposób szczególny, głosząc między innymi dla nich kazania w języku łacińskim. Prośba Sunyera nie odniosła skutku. Dopiero, gdy wyłonila się sprawa misji w Siedmiogrodzie i gdy papież oddał ją jezuitom, generał wyznaczył jako jej przełożonego Pisana. Nie dojechał jednak do Siedmiogrodu, ponieważ Wawrzyniec Maggio, przełożony prowincji austriackiej zorientowawszy się, że słaby fizycznie i nie wprowadzony w pracę duszpasterską Pisano nie nadaje się na to stanowisko wysłał go do Poznania (1577). Biskup ołomuniecki prosił o niego, jako nadwornego teologa, ale Sunyer, organizator polskiej prowincji, dążąc do zapewnienia szkolnictwu odpowiedniego poziomu, by Polska nie ustępowała Zachodowi, zatrzymał Pisana. Spodziewał się, że mimo słabego zdrowia będzie on pożytecznym dla prowincji polskiej. Tak też się stało. Działalność Pisana była różnorodna i bogata. Był doradcą biskupów i kapituł w sprawach teologicznych i prawnych; oddawał się pracy pisarskiej; jeszcze w czasie swej profesury w Ingolstadtzie ogłosił drukiem kilka traktatów z teologii polemicznej. W Dylingdze wydał z oryginału greckiego i zaopatrzył komentarzem: *Nicaenum Concilium primum generale*. Z lat spędzonych w Polsce zostawił trzy dzieła polemiczne: *De continentia et abstinentia* (1579), *Catholica et orthodoxa responsio ad praecipua capita epistolae latinae D. Jacobi Niemojewski* (1585), *Confutatio brevis centum et tredecim errorum apud sectarios nostri seculi circa septem sacramenta* (1587).

Dzieła Pisana odznaczały się gruntowną znajomością przedmiotu, zrozumieniem przeciwnika i zrozumieniem potrzeb epoki. Obszerne jego dzieło o Eucharystii nie zostało wydrukowane wobec sprzeciwu rzymskich cenzorów. Fakt ten spowodował Pisana do wysłania na ręce generała Akwawiy memoriału o ważności i potrzebie pracy pisarskiej w Polsce. Memoriał ten sugerował, by przełożeni wyszukiwali ludzi z talentem pisarskim, których nie brakuje wśród jezuitów. Należy im dać odpowiednie warunki i większą swobodę w wydawaniu. Zbyt rygorystyczna bowiem cenzura nie sprzyja rozwojowi piśmiennictwa religijnego. Publikować prace trzeba nie tylko w języku łacińskim, lecz także narodowym. I wreszcie, zdaniem Pisana, pisarze jezuita powinni specjalizować się w poszczególnych kwestiach spornych i wydawać monografie zagadnień.⁵⁶

⁵⁶ Ks. J. Poplatek, Szkic do słownika jezuitów w XVI w., rkps w Arch. Małopolskiej Prowincji T. J. s. 381—384.

Inną dziedziną pracy Pisanusa w Polsce było nauczanie teologii — najpierw w Poznaniu (1578—1583), a następnie w Kaliszu. Jego wielką zasługą dla prowincji polskiej było wykształcenie w teologii młodych jezuitów — zwłaszcza tych, którzy dla braku dostatecznej ilości pracowników w prowincji nie mieli czasu przejść przez normalne studia. Ostatnie lata swojego życia poświęcił Pisanus wykładom teologii polemicznej, Pisma św. i teologii moralnej w kolegium kaliskim. W pewnych latach Pisanus wykladał te trzy przedmioty, w innych Pismo św. i teologię polemiczną, tę ostatnią niemal do końca życia. Słuchaczami jego obok młodych jezuitów, członków innych zakonów i eksternów byli alumni seminarium diecezjalnego.

W wykładach swoich nie ograniczał się do dyktowania, jak to czyniła większość jego kolegów w kolegiach hiszpańskich, niemieckich i polskich. Już w Dylindze w liście do generała poddał ostrej krytyce metodę dyktowania przez profesora, wykazując jej niższość dydaktyczną od zwyczajnych wykładów.

Mimo słabego zdrowia Alfons Pisanus był usposobienia pogodnego i zawsze zajęty jakąś pracą. W Polsce wnet się zaaklimatyzował i wśród Polaków czuł się dobrze.

Ci dwaj wybitni ludzie, prefekt Zygmunt Brodowski i profesor Alfons Pisanus, dali dobry początek seminarium kaliskiemu, a stwarzając odpowiednią atmosferę wytyczyli drogę dla swoich następców. Brodowski przeżył seminarium i do końca jego istnienia w Kaliszu stał blisko alumnów. Pisanus umarł 9 XII 1598 r., lecz wpływy jego poprzez napisane książki i skrypta, poprzez programy wykładów, a szczególnie przez swoich uczniów były z pewnością żywe i głębokie. Następcy mieli łatwiejszą pracę, bo droga była utarta.

Katalogi osób i zajęć w kolegium kaliskim wymieniają następujących prefektów seminarium: Zachariasz Rothus z Krakowa, który równocześnie wykladał teologię polemiczną, pełniąc obowiązki prefekta w pierwszych latach XVII wieku; Mateusz Galmin (1605), Florian Gardliński (1609), dawny prefekt seminarium w Poznaniu, Wojciech Fabrycy (1612), który równocześnie był prefektem bursy ubogich studentów, Mateusz z Warszawy (1613), Jakub Korytowski (1614), Melchior Krassowski (1615, 1616), Stanisław Chodakowski, pełniący równocześnie obowiązki prefekta bursy; w ostatnich latach istnienia seminarium w Kaliszu, Grzegorz Jankiewicz (1620), magister alumnów.

Z analizy i porównań katalogów z różnych lat i różnych kolegiów nasuwają się następujące spostrzeżenia:

Na prefektów naznaczano tych kapłanów, którzy już w czasie studiów, jako klerycy pomagali prefektowi w seminarium lub takich, którzy pod tym względem mieli już pewne doświadczenie

jako prefekci seminariów przy innych kolegiach lub jako prefekci burs dla ubogich studentów. Nie było to regułą, ale w ogromnej większości wypadków przestrzegano tej zasady. Świadczy to o tym, że mianowanie prefektów nie było przypadkowe, że dobierano ich i dawano im możliwość przygotowania się do tej pracy. Za tym przemawia także wiek niezbyt młody, ale i niezbyt stary — zwyczajnie po kilku latach pracy kapłańskiej.

W niektórych latach obok prefekta katalog wymienia magistra seminarium tzn. tego jezuitę, który pomaga alumnom w studiach, powtarzając z nimi prywatnie materiał, tłumacząc zagadnienia trudniejsze, dyskutując itp.

Z katalogów wynika też, że prefekci pełnili swe obowiązki krótko, często tylko przez rok. To było z pewnością słabą stroną praktyki szkolnej jezuitów. Skutek tego był bowiem taki, że żaden z nich nie mógł zostawić głębszych śladów na psychice alumnów.

Na bardziej szczegółowe wspomnienie zasłużył prefekt Jakub Korytowski. Większość swego życia poświęcił pracy wśród młodzieży — także wśród alumnów. Urodzony w Kaliszu 1560 r., przed wstąpieniem do Towarzystwa ukończył studia humanistyczne, a po nowicjacie powtarzał retorykę, a następnie studiował filozofię i teologię. Nie ukończył jej, odwołany do pracy. Placówki jezuickie rozrastały się, a pracowników wciąż było mało.

Katalog tak charakteryzuje pierwsze lata jego pracy: „Uczył na różnych miejscach, we wszystkich prawie klasach”⁶⁷. Oprócz tego pracował przez kilka lat w Wilnie i Pultusku jako prefekt seminariów diecezjalnych; w Kaliszu, gdy złożył urząd rektora w r. 1614 przez rok jeszcze pozostał w kolegium znów na stanowisku prefekta seminarium. Po podziale prowincji (1608), przeniesiony do prowincji litewskiej, jeszcze raz powrócił do alumnów. Katalog z r. 1621 mówi o nim: „Spowiednik biskupa płockiego, prefekt seminarium”⁶⁸.

Z profesorów wspomnieć trzeba o Hieronimie Budzwille. Z początkiem jesienno-semesteru 1592 r. dano go do pomocy Alfonsowi Pisanusowi, jako wykładowcę teologii moralnej. Hieronim Budzwilla był jednym z tych, którzy przeszli solidnie studia i nie zostali przed czasem wyrwani do tak bardzo potrzebujących pracowników zadań apostołskich. Urodzony w r. 1554 w rodzinie kupieckiej w Wilnie, wykształcenie humanistyczne zdobywał w Braniewie i Wilnie. W Wilnie też studiował przez trzy lata filozofię, po czym wyjechał do Rzymu na studia teologiczne. Przerwał je w połowie — by 20 IV 1577 r. wstąpić do Towarzystwa Jezusowego. Po odbyciu nowicjatu jeszcze blisko dwa lata słuchał wy-

⁶⁷ ARSJ, Pol. 7¹ f. 282 Katalog osób i zajęć.

⁶⁸ ARSJ, Lith. 6 f. 90 Katalog osób i zajęć.

kładów z teologii w Rzymie, po czym powrócił do Wilna, gdzie jeszcze rok poświęcił teologii. Prowincjał Campano kilkakrotnie występował z wnioskiem o przyznanie Budzwillowi stopnia doktora teologii. Napróżno. Przepisy nakazujące, by doktorant mający za sobą czteroletni kurs teologii poświęcił jeszcze przynajmniej dwa lata na przygotowanie egzaminów i dysput — były ściśle zachowywane. Potrzeby prowincji były tak wielkie, że prowincjał Campano nie mógł sobie pozwolić na oddelegowanie Budzwilla na dalsze studia. Przeznaczony zostaje na wykładowcę dialektyki w klasie retoryki oraz na prefekta niższych klas w Wilnie. Następnie pracował w kolegium poznańskim zajmując się sprawami gospodarczymi. W r. 1592 został przeznaczony do Kalisza, gdzie przez cztery lata wykładał teologię moralną, między innymi alumnom seminarium diecezjalnego. Ostatnie lata życia poświęcił pracy duszpasterskiej w konfesjonale i na ambonie w kościele św. Barbary w Krakowie. Zmarł w marcu 1516 r.⁵⁸

WYCHOWANKOWIE

Wśród źródeł dotyczących seminariów prowadzonych przez jezuitów w Polsce przed kasatą zakonu dokumentem dużej wagi jest spis księży, którzy wyszli z seminarium kaliskiego. Spis ten został sporządzony przez jezuitów po przeniesieniu seminarium z Kalisza do Gniezna (1621 r.) w celu wykazania, że praca jezuitów dla archidiecezji gnieźnieńskiej nie była bezowocna. Pozwoli on wysnuć pewne ogólne wnioski o alumnach oraz podeprzeć twierdzenia nasuwające się skądinąd.

Nazwiska księży, którzy wyszli z seminarium kaliskiego od roku 1592 do roku 1620.⁵⁹

1. Franciszek Chwałowicz, wikariusz i spowiednik łęczycki.
2. Piotr Nicius, kanonik, kaznodzieja, spowiednik w Łasku.
3. Piotr z Rawy, wysłany do Łowicza.
4. Aleksy z Piątku, wikariusz i kaznodzieja w Zgierzu.
5. Stanisław z Jeżowa, z pozwolenia biskupa wysłany do P. Biechowskiej, do Tuliszkowa (pow. Turek).
6. Feliks z Zielonej, z pozwolenia biskupa wysłany do Kościelca.
7. Melchior Krzemieński, po prymicjach wysłany do Łowicza do arcybiskupa.
8. Stanisław Nieborowski, przebywa na dworze biskupa kujawskiego.
9. Albert z Zagóry.
10. Adam z Borza.
11. Jan Zaleski, kaznodzieja w Łasku.
12. Jan z Wielunia, wysłany do Goliżewa na administratora parafii.
13. Andrzej Vassitus, spowiednik gnieźnieński i notariusz kapitulny.

⁵⁸ ARSJ, Germ. 170 f. 158, Maselli do Akwawiy 2 VI 1592; ARSJ, Germ. 170 f. 186, Leopolda do Akwawiy 5 VII 1592.

⁵⁹ ARSJ, Pol. 71 f. 492—493. Nomina sacerdotum Seminarii Calisiensis qui ab anno 1592 ad annum 1620 ex eo prodierunt.

14. Tomasz Archimelides, proboszcz w Lewkowie u notariusza ziemskiego kaliskiego Zerońskiego.
15. Jakub z Mikstatu, proboszcz w Sowinie.
16. Jakub Mecennius, wysłany do Opatówka, na prośbę Zerońskiego.
17. Stanisław z Soboty, proboszcz w Szudli.
18. Jan Zaleski, wezwany przez Wincentego a Seve archidiacona gnieźnieńskiego.
19. Albert Megadoras, proboszcz z Rossoszycy.
20. Tomasz Torbinus, wysłany przez prepozyta w Łasku do Grójca.
21. Stefan Lebkowski, kaznodzieja w Słupcu.
22. Jan z Brzezin, wezwany do Opatówka przez prepozyta w Łasku.
23. Jan z Ciechanowa.
24. Jan Malachowski, proboszcz w Królikowie.
25. Walenty z Kobyłina, wysłany do kościoła w Trłagu.
26. Piotr Odorovius, kanonik gnieźnieński, doktor teologii i obydwu praw.
27. Marcin z Piątku, wysłany zarządzeniem Łaskiego do Łowicza.
28. Sebastian Odorovius, proboszcz w Wolbromiu.
29. Albert z Łaska, komendariusz w Pleszewie i prepozyt szpitala.
30. Andrzej Renitius, najpierw kaznodzieja wągrowiecki, później proboszcz.
31. Maciej z Lututowa, proboszcz u J. Wilczyńskiego.
32. Jan Broliński, spowiednik gnieźnieński.
33. Mikołaj Venantius, proboszcz w Sońnicy.
34. Jakub Dubius, doktor praw, spowiednik gnieźnieński, prefekt seminarium.
35. Jan ze Szudli, kiedyś proboszcz w Kokaninie, obecnie przebywa gdzieś indziej.
36. Mikołaj Buniński, wikariusz kościoła kolegiackiego w Kaliszu i zakrystian.
37. Andrzej Czaplic, kapelan arcybiskupa i dziekan kaliski.
38. Albert Bajan z Rawy, prefekt szpitala w Rawie.
39. Walenty z Wielunia, wikary w Kościelnej Wsi.
40. Piotr z Mikstatu, proboszcz w Jastrzębnikach.
41. Stanisław z Łęczycy, najpierw wikariusz łęczycki, później zakonnik, kameduła.
42. Melchior z Chorynia z polecenia arcybiskupa u zakonnic chełmskich.
43. Albert Zajęcki, wikariusz w Pleszewie.
44. Paweł Gromcius, proboszcz w Grójcu.
45. Krzysztof Pokłękowski, proboszcz w Błaszach.
46. Kasper Kotowiecki, kustosz kaliski i proboszcz w Zagórach.
47. Stanisław Szadowski, proboszcz w Blizanowie.
48. Jakub Ponetius, komendariusz w Brąszewicach.
49. Szymon Bucki, wysłany na Pomorze.
50. Krzysztof Eckerdt, wysłany do Kamienia do oficjala.
51. Jan Klein, wysłany do Kamienia do oficjala.
52. Jerzy Orgas, wysłany do Kamienia do oficjala.
53. Jan Kusztalewski, wysłany do Lututowa.
54. Jan Wysocki, proboszcz w Gorzewie.
55. Wawrzyniec Hsanius, wysłany do Uniejewa do arcybiskupa.

Przeniesieni do Gniezna: Krzysztof Wysocki, Maciej Radonescius, Jan Banner, Andrzej Bekerson, Mikołaj z Miłosławia, Jan Kowalewicz, Marcin Wiczorkowie, Adam Barczykowski, Piotr z Domosina.

Nazwiska księży, którzy wyszli z seminarium kaliskiego wykazują, że większość z nich to mieszczenie; pewien procent stanowiła uboga szlachta; synowie chłopscy należeli do dość rzadkich

wyjątków. Taki przekrój był wspólny seminarium papieskim, diecezjalnym i bursom dla ubogiej młodzieży. Dokument erekcyjny przewidywał dwunastu alumnów. W rzeczywistości ilość alumnów w seminarium kaliskim musiała być mniejsza. Przemawia za tym i to, że seminarium w chwili likwidacji liczyło tylko 7 alumnów, i to, że część pieniędzy z rocznych wydatków zostawała... Jedyną przyczyną tego stanu były duże wymagania stawiane przy przyjmowaniu, w myśl aktu erekcyjnego.

Wiek przyjmowania do seminarium niesposób ustalić. Dokument erekcyjny sugerował, że najlepiej przyjmować kandydatów po 18 roku życia, ponieważ okres przygotowania nie będzie zbyt długi. To była jednak tylko sugestia i w pewnych wypadkach przewidywano przyjmowanie już po 14 roku życia. Jeżeli uwzględni się, że seminarzyści według ustaw Soboru Trydenckiego otrzymywali święcenia kapłańskie mając 25 lat, to zrozumiemy, że liczba księży, która wydaje się b. mała, nie mogła być większa w takich warunkach. Alumni w najlepszym wypadku musieli przebywać w seminarium około siedmiu lat.

Księża z seminarium kaliskiego, jak to wynika ze spisu, byli kierowani na bardzo różne placówki. Obok kanoników i proboszczów pracowali jako wikariusze, spowiednicy, kapelani w szpitalach itp. Nie było w tym względzie ze strony arcybiskupa i kapituły jakiejś polityki.

Z pośród księży, którzy wyszli z seminarium kaliskiego, dwóch zapisało się szczególnie w historii archidiecezji gnieźnieńskiej — Piotr Odorovius i Jakub Dubius. Pierwszego na polecenie Wincentego a Seve wysłała kapituła do Włoch na studia prawnicze (1603). Po zdobyciu doktoratu praw Odorovius powrócił do Gniezna, by podjąć wykłady z prawa kanonicznego dla alumnów tamtejszego seminarium (1609). W r. 1617 został kanonikiem, a w następnym roku udał się do Perugii, gdzie uzyskał stopień doktora z teologii. Po powrocie uczył teologii w seminarium gnieźnieńskim do r. 1623, a następnie pełnił urząd generalnego prokuratora kapituły. W r. 1626 został wikariuszem generalnym.⁶¹

Podobnie jak Odoroviussem kapituła zainteresowała się Jakubem Dubiusem i wysłała go (1610) do Rzymu i do Padwy. Na uniwersytecie padewskim zdobył doktorat praw i chlubną opinię. Gdy wrócił do Gniezna, został mianowany profesorem teologii i prawa kanonicznego w seminarium gnieźnieńskim. Od r. 1640 jako kanonik przez 10 lat głosił z powodzeniem kazania w katedrze. Był wzorem świętobliwego kapłana.⁶²

⁶¹ Szczegóły z życia i działalności Piotra Odoroviusa podaje Ks. J. Korytkowski, *Pralaci i kanonicy katedry metropolitalnej i gnieźnieńskiej*, Gniezno 1883 t. III s. 116—119.

⁶² Więcej szczegółów o Jakubie Dubiusie podaje Korytkowski, *dz. cyt.*, T. I s. 232.

Złożyło się dość paradoksalnie: ci dwaj wychowankowie jezuitów w Kaliszu umożliwili kapitule zabranie jezuitom seminarium kaliskiego. W wypowiedziach kapituły i podawanych racjach za przeniesieniem seminarium powtarzało się to właśnie, że kapituła posiada już odpowiednich ludzi do wychowywania seminarzystów, mianowicie, dwóch doktorów prawa, którzy mogą prowadzić połączone seminarium, gnieźnieńskie i kaliskie.

PRZENIESIENIE SEMINARIUM DO GNIEZNA

W r. 1618 prymas Wawrzyniec Gembicki spędził święta Bożego Narodzenia w Kaliszu. Jezuiti zgotowali mu królewskie przyjęcie.⁶³ Witali z niesłychanym przepychem dawnego swojego ucznia z Ingolsztadu i oddanego przyjaciela, który jako biskup kujawski fundował im kolegium w Sotlandzie koło Gdańska. W drugi dzień świąt, gdy arcybiskup przybył do kolegium, powitała go młodzież krótkimi wierszami w szesnastu językach — między innymi w języku armeńskim, irlandzkim, żmudzkiemu a nawet w języku Osków (!). Wzruszony prymas zwracając się do jezuitów powtarzał „Przyjęliście mnie, Czcigodni Ojcowie, jak anioła Bożego”. Wspnianym przyjęciem byli olśnieni goście. W trzecim dniu swojego pobytu w Kaliszu Gembicki zwiedził seminarium diecezjalne, gdzie jeden z alumnów powitał go wykwitną mową. Arcybiskup odpowiedział z największą życzliwością zachęcając swoich alumnów do pilnego studium, zwłaszcza teologii moralnej, by wobec ogromnych potrzeb duchowych ludności stali się dobrymi współpracownikami biskupów w ich trosce o dusze ludzkie.

Dla jezuitów prymas był nadzwyczaj życzliwy. Z rektorem Mikołajem Łęczyckim i sławnym Marcinem Śmigleckim prowadził długie, poufne rozmowy, do których nie dopuszczał nawet towarzyszących mu prałatów, o sprawach Rzeczypospolitej i stanie Kościoła w Królestwie Polskim.

Na pożegnanie ofiarował rektorowi pieniądze potrzebne na odnowienie drukarni, zachęcając, by na przyszłość w potrzebach finansowych zawsze zwracał się do niego o pomoc; wszystkim zaś kapłanom udzielił szczególnych przywilejów. Kronikarz jezuitki podkreśla, że postawa prymasa pełna głębokiego przywiązania, wspaniałomyślności i bliskiej zażyłości wobec jezuitów zaskakiwała nie tylko obcych, ale i samych jezuitów.

Z wizytacji prymasowskiej, jak wynika z entuzjastycznych relacji kronikarza, jezuitci byli bardzo zadowoleni.⁶⁴

⁶³ ARSJ, Pol. 52 f. 368—369, „Descriptio adventus archiepiscopi Gnesnensis, Laurentii Gembicii ad Collegium Karnkovicianum”.

⁶⁴ Opis wizytacji prymasa został opracowany na podstawie zapisków kronikarza, ARSJ, Pol. 52 f. 368—369.

Upłynęło zaledwie półtora roku, a sytuacja zmieniła się całkowicie. Dn. 20 października 1620 r. na posiedzeniu kapituły prymas wniósł projekt, by seminarium kaliskie odebrać jezuitom, przenieść do Gniezna i połączyć z tam istniejącym. Projekt został przyjęty przez członków kapituły jednomyślnie. Kanonicy zwrócili prymasowi uwagę, że należy postarać się najpierw o pozwolenie generała zakonu, jednak już cztery dni później synod archidiecezjalny w Łowiczu postanowił przenieść seminarium do Gniezna, motywując decyzję tym, że dobro katedry tego wymaga — chodzi bowiem o wystawność nabożeństw, a także dobro alumnów, którzy będą mogli korzystać z wykładów prawa kanonicznego i cywilnego oraz zaprawiać się w ceremoniach kościelnych.⁶⁵

Jezuici postawieni wobec tego faktu postanowili się bronić. Na nadzwyczajną konsultę zaprosili także jezuitów poznańskich z rektorem Stanisławem Gawrońskim, dawnym prowincjałem. Dyskusję ujęli w punkta, które przesłali generałowi. Najpierw wskazali racje przemawiające za zatrzymaniem seminarium:

1. Troska o utrzymanie seminarium jest zgodna z wolą fundatora Karnkowskiego, potwierdzona zresztą przez kapitułę generalną w r. 1591 i synod archidiecezjalny w Łowiczu w r. 1593. By następcy nie zmienili jego powołując się na to, że seminarium powinno być przy kościele katedralnym, fundator założył w r. 1598 drugie seminarium w Gnieźnie. Tej woli fundatora nie śmiał nikt łamać przez 27 lat, a gdy kiedyś niektórzy z prałatów sugerowali to arcybiskupowi Wojciechowi Baranowskiemu, ten odpowiedział krótko: „Pierwszą fundację i wolę fundatora należy święcie zachować”.
2. Kolegiata w Kaliszu byłaby pozbawiona „ozdoby” w czasie nabożeństw i procesji, a wierni przyzwyczaili się do wystawnych nabożeństw, w których biorą udział uczniowie.
3. Odebranie jezuitom seminarium będzie dla nich krzywdą, gdyż świadczyć by mogło, że zakon przez 27 lat nie spełniał należycie swego obowiązku. A przecież fakty mówią o czymś przeciwnym — wielu kapłanów z pośród kanoników i proboszczów, którzy wyszli z tego seminarium odznaczają się i głęboką wiedzą i dobrymi obyczajami; są wystarczająco przygotowani do sprawowania swych funkcji — nawet w takich szczegółach jak śpiew, ceremonie. Jeżeli są u niektórych braki, wina jest raczej po stronie tych, którzy bez należytej selekcji przyjmowali lub już po święceniach, nie roztoczyli należytej opieki nad młodymi kapłanami. Towarzystwo ze swej strony nie zaniedbało pracy

⁶⁵ Korytkowski, *Arcybiskupi Gnieźnieńscy*, Poznań 1889 t. III s. 662, 663; Ka. St. Zalewski, *Jezuici w Polsce*, Kraków 1905 t. IV s. 400—408; ARSJ, Pol. 71 f. 612, *Foundations*.

nad seminarzystami i uwzględniło uwagi prowizorów, dotyczące wychowywania i kształcenia przyszłych kapłanów.

Cztery racje wymienili konsultorzy przemawiające za tym, by zrezygnować z walki o zatrzymanie seminarium:

1. Praca jezuitów w seminarium jest zupełnie bezinteresowna. Jeżeli tą pracą wzgardziła kapituła, można będzie osoby zatrudnione dotychczas przy alumnach przerzucić do innych prac.
2. Prefekci seminarium bardzo często doznawali przykrości w egzekwowaniu należności, których nigdy nie otrzymywali w terminie wyznaczonym.
3. Towarzystwo Jezusowe żadnej wdzięczności nie doświadczyło ze strony kapituły.
4. Jeżeli jezuita nie oddadzą seminarium to prowizorzy, wstrzymując kontrybucję, uniemożliwią utrzymanie alumnów.

Jako ostateczny wniosek wspólnych narad postanowiono całą sprawę omówić z arcybiskupem i jemu przedstawić wszystkie racje za pozostawieniem seminarium pod zarządem jezuitów.⁶⁶ Do rozmowy takiej nie doszło. Prymas wolał, by jezuita, rozmawiali z kapitułą, ta zaś wyznaczała kilkakrotnie termin spotkania, ale wciąż wycofywała się i odkładała na później. Jezuita oskarżali ją, że odkładanie to jest taktycznym wybiegiem. Prowincjał Jan Argenti informował generała o wszystkim, tłumacząc między innymi, dlaczego jezuita kaliszczy tak bardzo obstają przy zatrzymaniu seminarium. Zdaniem prowincjała, oddanie seminarium będzie połączone z trudnościami w sprawie całej fundacji kolegium. Tak pisał na początku czerwca.⁶⁷

Następny list prowincjała do generała z dn. 8 lipca 1621 r. zawierał smutną wiadomość o likwidacji seminarium. Bez odniesienia się do generała, tylko na mocy uchwały kapituły z 29 V 1621 przyjechali do Kalisza 20 czerwca 1621 dwaj prowizorzy, Szymon Kolidzki i Adam Leśniewski, i zabrali 7 alumnów seminarium kaliskiego, by ich przywieść do Gniezna.⁶⁸

Prowincjał Argenti informował generała, że przeniesienia dokonano, nie bez pewnego błędu ze strony jezuitów. Na czym ten błąd polegał? Otóż prowincjał polecił przelożonym kolegium kaliskiego i seminarium, by w wypadku gdyby przyjechali kanonicy w celu zabrania seminarzystów, nie pozwolili na to, powołując się na nakaz prowincjała, który im pracę w seminarium polecił; a sam otrzymał zapewnienie od prymasa, że bez zgody generała kapituła nie poweźmie żadnych kroków. Tymczasem vicerektor Stanisław Radziński ograniczył się tylko do protestu pozwalając kanonikom na odprowadzenie kleryków. Według opinii poważnych i doświad-

⁶⁶ ARSJ, Pol. 71 f. 447—448, *Foundations*.

⁶⁷ ARSJ, Pol. 71 f. 463, Jan Argenti do Mutiusa Vitelleschi 6 VI 1621.

⁶⁸ Zalewski, dz. cyt., s. 401, 402.

czonych ludzi istnieje obawa, czy byt kolegium nie jest zagrożony, ponieważ jego powstanie było ściśle związane z otwarciem seminarium. Trzeba się zabezpieczyć zwłaszcza, że „sami kanonicy twierdzą, iż powoli zajmą dobra kolegium”.

Prowincjał donosił w zakończeniu, że polecił zaskarżyć kapitułę przed nuncjuszem apostolskim i prosił, by generał prymasa, gdy ten zwróci się do niego, odesłał do prowincjała.⁶⁹

Po likwidacji seminarium w Kaliszu atmosfera nie wyjaśniła się. Raczej przeciwnie, wzmógł się niepokój i podniecenie. Rektor kaliskiego kolegium, Andrzej Dobrodziejski, w myśl polecenia prowincjała wniósł skargę na prymasa do nuncjusza Scipiona Lancelotti. Kapituła gnieźnieńska w piśmie do generała przedstawiła motywy i racje dlaczego seminarium zostało przeniesione i oskarżała jezuitów o niewłaściwe podejście do całej sprawy. Zdaniem kapituły, seminarium zostało oddane jezuitom jedynie z tego względu, że nie było odpowiednich ludzi spośród kleru diecezjalnego do prowadzenia placówki. Teraz kapituła ma do dyspozycji dwóch ze stopniem doktora praw, którzy mogą kształcić alumnów. Jezuitci nigdy nie mieli prawa własności seminarium, dlatego zdaniem kapituły, wyrządzają krzywdę arcybiskupowi twierdząc, że są „obrabowani”. Zostali tylko uwolnieni od ciężaru, dlatego „po co wszczynać takie spory”? Postępowanie jezuitów, groziła kapituła, zmusi arcybiskupa i kanoników do wyciągnięcia na światło dzienne jeszcze innych powodów przeniesienia seminarium „nie bez ujmy dla Ojców”.⁷⁰ Ta ostatnia groźba zdawała się sugerować, że zaistniały jakieś ważne, nieznanne przyczyny, kompromitujące jezuitów. Arcybiskup przebywający w Warszawie, gdy został uwiadomiony o ostatnich wypadkach, wyraził zdziwienie z tak szybkiego przewiezienia seminarzystów.⁷¹ Przyrzekł przecież prowincjałowi, że kapituła niczego nie zrobi bez zgody generała. W celu załatwienia sprawy z generałem wysłał do Rzymu opata cystersów w Wągrowcu. Gdy ten nie dojechał, ponieważ zginął z rąk bandytów w pobliżu Paderbornu, prymas przesłał list do generała, w którym tłumaczy, że „na żądanie kapituły metropolitalnej i całego prawie kleru” zdecydował o przeniesieniu seminarium. Równocześnie skarżył się na postępowanie jezuitów polskich. Mogli przecież wnieść skargę do niego. Rzeczą zupełnie nową i niezwykłą jest, by pozew przeciw prymasowi, który będąc równocześnie legatem papieskim i przewodniczącym senatu zajmuje w Królestwie Polskim szczególnie uprzywilejowane stanowisko, wisiał na drzwiach kościoła katedralnego i był czytany przez wiernych.⁷²

⁶⁹ ARSJ, Pol. 71 f. 463, 464; Argenti do Mutiusa Vitelleschi 8 VII 1621.

⁷⁰ ARSJ, Pol. 71 f. 472, Fundationes.

⁷¹ Zalewski, dz. cyt., s. 402.

⁷² ARSJ, Pol. 71 f. 474, Gembicki do Mutiusa Vitelleschi 10 VII 1622.

General Vitelleschi odpisał i kapitule i prymasowi. Do kapituły pisał, że bardzo boleje nad śmiercią opata wągrowieckiego; łatwo przekonałby go, że przeniesienie seminarium było nie tylko z krzywdą Towarzystwa, ale także z niemalą szkodą chwale Bożej; prosiłby go, żeby uszanowano wolę fundatora, jeżeli szczerą jest życzliwość, o której pralaci i kanonicy upewniają generała.⁷³

Wobec prymasa bronił general jezuitów polskich, twierdząc, że nie mieli innego wyjścia, ponieważ kanonicy mówili, że wszystko robią za radą i w imieniu arcybiskupa; w sporze więc między arcybiskupem a jezuitami, sędzią nie mógł być sam arcybiskup. Jezuitci pragnęli spotkać się z kanonikami, by omówić szczerze całą sprawę, wyznaczony był już dzień, kanonicy jednak spotkanie takie odkładali, grając na zwłokę.⁷⁴ Gdy przyszedł dzień, w którym miał odbyć się sąd, przedstawiciel prymasa Szymon Smoleński w porozumieniu z nuncjuszem apelował do papieża. Papież Grzegorz XV wyznaczył na rozjemcę kardynała Kosmę de Torres.

Tymczasem w Polsce sprawa seminarium znalazła się znowu na obradach synodu archidiecezjalnego w r. 1622 w Łowiczu. Dekret w tej sprawie potwierdzał z jednej strony przeniesienie seminarium, a z drugiej zabezpieczał fundację kolegium kaliskiego. W oparciu o ten dekret kardynał Kosma de Torres wydał 23 V 1623 dokument zwany *instrumentum concordiae*, zapewniający jezuitom nietykalność fundacji i wzywający do obustronnej zgody. Kapituła dokument ten aprobowala (30 IV 1625) stwierdzając, że sprawa seminarium została raz na zawsze załatwiona. Bardzo znamienita jest przysięga, którą pralaci i kanonicy zobowiązali siebie pod groźbą utraty dochodów do nie popierania w żaden sposób ewentualnego przeniesienia seminarium z powrotem do Kalisza.⁷⁵

W dziejach seminarium kaliskiego i jego likwidacji są pewne punkty niejasne i zagadkowe. Dlaczego prymas Gembicki tak nagle zmienił się wobec jezuitów? Czyżby jego niezwykła życzliwość nie była szczerą? Dlaczego jezuitci z taką zaciętością bronili prawa do seminarium, chociaż było bardzo nieliczne i chociaż z jego prowadzeniem połączone były same trudności? Dlaczego wreszcie kapituła tak konsekwentnie dążyła do odebrania jezuitom seminarium, chociaż nie mogła wytoczyć jakichś zasadniczych zarzutów i chociaż w Gnieźnie było od r. 1598 drugie seminarium, które mogłoby kanonicy otoczyć szczególną opieką, zostawiając jezuitom seminarium kaliskie? Upór kapituły w tej sprawie ujawnił się wyraźnie za następców Gembickiego. Gdy seminarium ledwie egzystowało z powodu braku profesorów i prefektów, prymasi Wężyk, Łubieński, Prażmowski występowali z wnioskiem, by oddać je z powrotem

⁷³ ARSJ, Pol. 71 f. 470, Vitelleschi do Kapituły Gnieźnieńskiej 18 VI 1622.

⁷⁴ ARSJ, Pol. 71 f. 448, Vitelleschi do Gembickiego 30 VII 1622.

⁷⁵ Szerzej o tym Zalewski, dz. cyt., s. 404—408.

jezuitom. Kapituła albo odkładała tę sprawę z jednej sesji na drugą, obiecując sprowadzić profesorów z Akademii Krakowskiej, albo zaslaniała się przysięgą z r. 1625. Wegetacja seminarium trwała aż do r. 1718, w którym zostało ono oddane Księżom Misjonarzom św. Wincentego a Paulo.

Odpowiedź na te wszystkie pytania można znaleźć tylko w zmianie ogólnej atmosfery otaczającej jezuitów. Przez te trzydzieści lat zmieniło się wiele. Cień wielkiego sporu między Towarzystwem a Akademią Krakowską padł na sprawy kaliskie. Jezuiti pragnęli otworzyć uniwersytet w Poznaniu i kolegium w Krakowie. To zmobilizowało profesorów zagrożonego uniwersytetu, jego wychowanków i przyjaciół do akcji. Do tego dołączyły się spory majątkowe oraz lekceważący stosunek jezuitów do studiów krakowskich. Gembicki zapewne mimo woli został wciągnięty w tę grę, z której może nawet w pełni nie zdawał sobie sprawy; próbował się z niej wycofać przyrzekając prowincjałowi, że niczego nie uczyni bez zgody generała, ale kapituła uprzedziła go działając na własną rękę. Kapituły w większości stanęły po stronie Akademii Krakowskiej; nie w tym dziwnego, bo członkowie ich byli zwyczajnie wychowankami uczelni krakowskiej — stąd też niechęć kapituły do jezuitów za czasów Karnkowskiego, a otwarta wrogość za Gembickiego.

Najbardziej nieprzychylną dla jezuitów była kapituła poznańska. W Poznaniu też najwcześniej (1614) zostało seminarium zabrane jezuitom. Wypadki w Poznaniu nie były — jak się wydaje — bez wpływu na całą sprawę w Kaliszu.

ZUSAMMENFASSUNG

JESUITEN IM DIÖZESAN-SEMINAR IN KALISZ (1593—1620)

Die ersten Diözesan-Seminare die in Polen nach dem Tridentiner Konzil geründet wurden, waren alle von kleinen Ausnahmen abgesehen, von den Jesuiten geleitet. Den Anfang und das Muster für alle anderen Seminare gab das älteste Seminar in Polen in Braniewo, gegründet im Jahre 1565 vom Bischof Stanisław Hozjusz. Das Seminar in Kalisz wurde vom Primas Stanisław Karnkowski gegründet, der neben Hozjusz und Protaszewicz zu den grössten Freunden und Wohltätern des neuen Jesuitenordens gezählt wurde. Gleich nach der Übernahme der Archidiözese in Gniezno 1582, ersuchte Karnkowski in seiner Archidiözese in Gniezno 1582, ersuchte Karnkowski in seiner Archidiözese ein Seminar im Jesuiten Kollegium in Posen zu eröffnen und ein zweites in Kalisz, wo er auch den Jesuiten ein Kollegium gründete. Die Eröffnung der Priesterseminare wurde doch bis ins Jahr 1593 aufgeschoben, weil das Domkapitel in Gniezno verschiedene Voraussetzungen gegen die Jesuiten erhob und auf ungünstige materielle Verhältnisse hinwies.

Neben Bischof Karnkowski haben sich zwei andere Priester in hervorragender Weise für die Gründung der Seminare ausgezeichnet. Es waren Alphons Pisanus und Sigismund Brodowski; der erste ein ausgezeichnete Professor, der

zweite ein Jugenderzieher, der sich besonders dem Werke der Berufungen zum Priestertum widmete.

Das Schulprogramm erfasste ausser den humanistischen Disziplinen, auch die polemische Theologie, Moraltheologie, das Studium der Heiligen Schrift, die Kirchenzeremonien, Gesang und das Studium der Heiligen Schrift, die Kirchenzeremonien, Gesang und das Kalenderstudium. Am Ende des XVI Jahrhunderts wurden noch ein gekürztes Studium der dogmatischen Theologie sowie die Philosophievorlesungen eingeführt. Diese Studien wurden besonders von den Diözesanalumnen besucht. Die Erziehungsmethoden von damals entsprechen fast ganz und gar den heutigen Methoden in allen Priesterseminaren.

Das Diözesanseminar in Kalisz bestand bis zum Jahre 1620. In diesem Jahre entnahm Primas Wawrzyniec Gembicki den Jesuiten die Leitung des Seminars überführte seine Alumnen nach Gniezno. Diese Tatsache begründete der Primas, wie man es allgemein offiziell angab, damit, dass die Jesuiten wenig Sorge der praktischen priesterlichen Ausbildung des Klerus widmen, besonders handelte es sich um das Zeremonienstudium und den Gesang. Er wies auch darauf hin, dass in seiner Diözese genug geeignete Priester seien, welche die Leitung des Seminars übernehmen können. In Wirklichkeit handelte es sich aber um die feindliche Einstellung des Domkapitels gegenüber dem Jesuitenorden, welcher zu dieser Zeit in einen Streit mit der Akademie in Kraków verwickelt war.